



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(672)

42. posiedzenie
Komisji Emigracji i Polaków za Granicą
w dniu 4 marca 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o dotację na wykonanie zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 09)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Otwieram posiedzenie Komisji Emigracji i Polaków za Granicą.

Moje powstanie wynika z tego, że dawno się nie widzieliśmy i chcę was wszystkich zobaczyć. Jeszcze ważniejszy jest fakt, że dzisiaj są Kaziuki, a mamy wśród nas jednego Kaziuka – Kazimierza Pawełka – chciałbym więc pana senatora serdecznie pozdrowić i życzyć mu wszystkiego najlepszego. *(Oklaski)*

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Udał nam się pan senator w komisji, jest bardzo fajnie. Nowe biuro w Lublinie otwiera, będzie więc okazja kiedyś udać się tam na parapetówkę. Z Równego czy z Wilna, czy skądś tam przywiezie towar i będziemy... *(Wesołość na sali)*

Witamy też naszą działaczkę, panią Janinę Dołgich z Równego. Pochwaliła się, że pochodzi z nietypowego środowiska, bo działa tam tylko jedna organizacja polonijna, nie kłóca się więc między sobą. Życzymy powodzenia. Pani Janina chce się przysłuchać, jak pracuje nasza komisja. Jest to rewizyta za naszą wizytę – a dokładnie kolegi solenizanta – podczas Dni Kultury Polskiej u nich, tak?

(Senator Kazimierz Pawełek: Tak.)

Pani Janina, oprócz tego, że zwiedza Warszawę, to jeszcze zdradziła nam, iż była na urodzinach córki. Córka równe ćwierć wieku przeżyła, jest studentką czwartego roku... A co najważniejsze: chce wracać do domu, czy chce zostać w kraju? Jak to jest? Bo żeśmy nie uzgodnili.

(Przewodnicząca Towarzystwa Kultury Polskiej na Rówieńszczyźnie Janina Dołgich: Jeszcze się namyśla.)

Namyśla się, chce studiować dalej. O, to jest ważne!

Witam wszystkich gości. Witam wszystkich senatorów i zaczynamy.

(Rozmowy na sali)

Witamy panią marszałek Jolantę Danielak, członkinię naszej komisji, a jednocześnie naszą przełożoną.

Prosiłbym państwa, panie senator i panów senatorów, żeby wnikliwie przeanalizować, tak jak tutaj siedzimy, tych kilkanaście wniosków. Jednocześnie chciałbym przeprosić, że tak późno otrzymali państwo sprawozdania Zespołu do spraw Finansów Polonijnych, ale miejmy na względzie, iż Polonia czeka na te pieniądze i nie odwlekajmy tej sprawy. Wniosków nie ma aż tak dużo, żeby przy naszym doświadczeniu ich nie rozpatrzyć. Zespół je przeanalizował, można więc popytać się i najwyżej pół godziny czy godzinę dłużej nam zejdzie.

Zaczynamy od protokołu nr 3 z 27 lutego. Następne wnioski będą rozpatrywane podczas najbliższego posiedzenia Senatu: albo w przeddzień posiedzenia, albo w czasie jego trwania. Zobaczymy, jak to będzie wyglądało czasowo. Jutro albo pojutrze państwa poinformujemy.

Głos ma albo dyrektor Miszczuk, albo dyrektor Świątecki.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Protokół nr 3 dotyczy zadań programowych. Zespół do spraw Finansów Polonijnych rozpatrywał je na posiedzeniu 27 lutego 2003 r. Pozostałe zadania programowe oraz zadania inwestycyjne są zawarte w protokole nr 4 z wczorajszego posiedzenia Zespołu do spraw Finansów Polonijnych.

Jeśli chodzi o wnioski programowe zawarte w protokole nr 3, to pierwszy z nich jest wnioskiem Stowarzyszenia Przyjaciół i Wychowanków Zespołu Tańca Ludowego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie o finansowanie kształcenia instruktorów w Studium Folklorystycznym dla Instruktorów Zespołów Polonijnych. Oczekiwana od Kancelarii Senatu kwota wynosi 210 tysięcy 250 zł. Całość zadania obliczono na 248 tysięcy 250 zł. Są to koszty zakwaterowania i wyżywienia oraz wynagrodzenia kadry instruktorskiej w ciągu trzech lat nauki w tym studium. Stowarzyszenie proponuje, aby na pierwszym roku było czterdzieści osób, na drugim roku czterdzieści osiem i na roku tak zwanym podyplomowym dwadzieścia osób. Zajęcia odbywałyby się od 1 lipca do 31 lipca, czyli trwałyby miesiąc.

Zespół do spraw Finansów Polonijnych proponuje przyznanie kwoty 129 tysięcy 50 zł. Kwota ta byłaby przeznaczona dla słuchaczy drugiego roku i roku podyplomowego, a więc dalibyśmy pieniądze na sfinansowanie dwóch lat kształcenia instruktorów w tym studium.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, czy koledzy senatorowie i koleżanki senator mają pytania?

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Mogę tylko dodać, że w ubiegłym roku studium korzystało z dotacji Senatu.)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Oczywiście, proszę bardzo.

Senator Jolanta Danielak:

Chciałabym poznać przyczyny tego, że komisja podjęła decyzję o ograniczeniu dofinansowania. Z czego wynika ograniczenie dotyczące liczby uczestników i co tym samym nie zostanie sfinansowane?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Proponujemy, Pani Marszałek, sfinansowanie drugiego roku nauki i roku podyplomowego, a nie chcemy finansować pierwszego roku, ponieważ uważamy, że są to

po prostu za duże pieniądze. Mamy wniosków – jak mówiłem – na kwotę ponad dwa razy większą od środków, którymi dysponujemy, i musimy z czegoś zrezygnować. Finansujemy dwa lata nauki, co nie oznacza, że nie będziemy tego kontynuować. Gdy drugi rok przejdzie na podyplomowy, to w przyszłym roku będzie można finansować pierwszy rok, kiedy zaś pierwszy przejdzie na drugi, będzie można finansować pierwszy, a więc ciągłość funkcjonowania zostanie zachowana.

(*Senator Jolanta Danielak: Tak, zostanie zachowana.*)

Ograniczamy te środki, jak tylko możemy, żeby obdzielić jak najwięcej naszych beneficjentów.

(*Senator Jolanta Danielak: Dziękuję bardzo.*)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Nie ma więcej uwag?

Proszę bardzo, kto z państwa senatorów jest za tym, żeby ten wniosek przyjąć w takim rozmiarze?

Jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Następny.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Następny jest wniosek Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny. Program ten ma na celu zapoznanie polskich dzieci z zabytkami historii i kultury polskiej na Kresach. Przede wszystkim są to wycieczki do Bohatyrowicz, Zaosia, Nowogródka, Katynia i Nieświeża, połączone z programem informacyjnym. Koszt całego przedsięwzięcia wynosi 14 tysięcy 600 zł, a oczekiwana kwota dotacji Senatu 9 tysięcy 500 zł, i proponujemy tę kwotę przyznać.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czy są uwagi?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Szczegółowy program poszczególnych wyjazdów znajduje się we wniosku, z którego wynika, co oni chcą zrobić, co zobaczyć, jakie tam będą wykłady itd. Uważamy za bardzo słuszne umożliwienie dzieciom poznania tego, co się dzieje w ich miejscu zamieszkania czy w jego okolicy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dzieci są z Białorusi i zwiedzają zabytki kultury polskiej na Białorusi, czyli w swoim rejonie. Rzecz nieduża – 9 tysięcy 500 zł. Nie ma uwag.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem tego wniosku?

Jednogłośnie. Dziękuję.

Wniosek trzeci jest wstrzymany, ale tu też należy dodać jedno słowo komentarza. To nie jest jeszcze decyzja ostateczna, chodzi jednak o to, żeby wniosek został złożony, bo jak czasami ktoś będzie wcześniej...

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Jeśli chodzi o wniosek trzeci, podeszlibyśmy do niego życzliwie, ale problem w tym, że jeszcze nie została rozliczona ubiegłoroczna dotacja. Zespół był za przyznaniem dotacji, jednak pewnych wymogów formalnych powinniśmy przestrzegać. Jeżeli rozliczenia zostaną uzupełnione, to będziemy wносить o przyznanie tej kwoty. Tylko dlatego wstrzymujemy się z rozpatrzeniem tej sprawy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czy oni mają podany jakiś termin? Teraz jest już marzec, a jeszcze się nie rozliczyli za ubiegły rok?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Czekamy na wyjaśnienia dotyczące kwestii zawartych w sprawozdaniu, które oni nam przysyłają. Jak mamy wątpliwości, to zwracamy się z prośbą o ponowne wyjaśnienie pewnych spraw oraz ich rozwiązywanie. Staramy się robić to aż do skutku, żeby w następnym roku nie pozbawiać naszych beneficjentów udziału w kwocie dotacji. Czasami są to bardzo trudne sprawy, na przykład w większych jednostkach.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Ale rozumiem, że wniosek dotyczy okresu letniego, tak?

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Tak, tak.)

Czyli w razie czego zdążymy go ponownie rozpatrzyć.

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Tak, bo to dotyczy przełomu czerwca i lipca.)

Czyli wniosek nie jest jeszcze gotowy, żeby go rozpatrywać.

Temat czwarty.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Jest to wniosek Agencji Wydawniczo-Reklamowej MT Mirosława Twaroga o wydawanie społeczno-kulturalnego czasopisma młodzieżowego „Pod Wiatr”. Jak państwo pamiętają, w ubiegłym roku również przyznaliśmy tę kwotę. Czasopismo to wzbudziło – i w dalszym ciągu wzbudza – spore zainteresowanie. Całkowity koszt jego wydawania wynosi 62 tysiące 760 zł, a oczekiwana dotacja od Kancelarii Senatu 10 tysięcy z. Postanowiliśmy, tak jak w ubiegłym roku, przyznać kwotę 10 tysięcy zł, jako kontynuację tego, co było.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Potwierdzam, że pismo to jest wydawane i kilka jego egzemplarzy dociera do nas.
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ale mamy też informacje, iż jest wydawane, i od czasu do czasu zaglądamy do niego.
Nasz specjalista od prasy ma tutaj jakieś uwagi?

Senator Kazimierz Pawelek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam uwagę tego typu, że w ubiegłym roku postanowiliśmy, iż nie będziemy dotować krajowych wydawnictw, chyba że są one kolportowane za granicę.

(*Senator Jolanta Danielak: Jest kolportowane.*)

(*Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Mischuk: To tylko taki układ.*)

(*Senator Jolanta Danielak: I spotyka się z żywym odzewem.*)

Jeżeli tak, to nie mam uwag.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Pani marszałek Danielak chciałaby zabrać głos.

Senator Jolanta Danielak:

Chcę wyjaśnić szanownej komisji, że z tym pismem spotkałam się właśnie poza granicami kraju. Okazuje się, iż środowiska młodzieży polonijnej korespondują z nim za pośrednictwem Internetu i nie tylko. Czasopismo to promuje polską młodzież ze środowisk polonijnych – to głównie jej twórczość jest tam prezentowana. Trafia ono za granicę i rzeczywiście jest dobrze znane, zwłaszcza wśród młodych.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Mischuk:**

Chcielibyśmy przyznać tutaj dotację na poziomie roku ubiegłego, czyli 10 tysięcy zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Piszą w tym wniosku, że redaguje to pismo młodzież. Najmłodszy redaktor ma jedenaście lat, a najstarszy dwadzieścia dziewięć. Jest to dwumiesięcznik. Pismo dociera do pięciuset środowisk polonijnych – w tym do około trzystu pięćdziesięciu na Wschodzie – w osiemdziesięciu krajach.

Nie ma uwag, tak?

Kto jest za tym, żeby przyznać na ten cel 10 tysięcy zł?

Jednogłośnie. No proszę, jaka zgoda!

Towarzystwo Inicjatyw Wychowawczych.

Proszę bardzo.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Towarzystwo Inicjatyw Wychowawczych zwróciło się do nas o dofinansowanie seminarium „Potrzeby kulturalne dzieci polskich na Wschodzie”. Uczestniczyliby w tym seminarium polscy nauczyciele i młodzież – w wieku od czternastu do dwudziestu jeden lat – z Europy Środkowej i Wschodniej, przede wszystkim z Białorusi, Bułgarii, Czech, Litwy, Łotwy, Mołdawii, Macedonii, Słowacji, Ukrainy i Węgier. Termin realizacji zadania od 7 do 13 kwietnia 2003 r. Tu proponujemy przyznać częściowe dofinansowanie na noclegi, wyżywienie i częściowy zwrot kosztów podróży, czyli na te trzy pierwsze pozycje. W sumie byłaby to kwota 29 tysięcy zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czyli za te pieniądze będzie uczestniczyło w seminarium osiemdziesiąt osób...
(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Tak.)

...plus dziesięciu artystów i około pięćdziesięciu uczestników miejscowych – Polaków z Krakowa. Kwota na te trzy cele wynosi 29 tysięcy zł, proponujemy je dofinansować. Łącznie impreza ma kosztować trzy razy więcej – 90 tysięcy zł.

Czy są pytania? Nie ma, to dobrze.

Kto jest za dofinansowaniem tej imprezy? (13)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Wniosek szósty.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Fundacja na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny postanowiła wydawać czasopisma dla dzieci i młodzieży uczącej się języka polskiego. Ponieważ uważamy, że liczba tych czasopism jest wystarczająca, postanowiliśmy zaopiniować ten wniosek negatywnie. Wnosiliśmy o lepsze wykorzystanie tego, co jest, a nie tworzenie nowych czasopism, dla wąskiego kręgu odbiorców.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Mogą wydawać pismo, ale my nie będziemy tego dofinansowywać.

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Tak jest.)

Mamy „Rotę”, są inne zacne opracowania, to rzeczywiście... Ale może ktoś ma inne zdanie?

(Sygnał telefonu komórkowego)

Przepraszam bardzo, wyłączę się, bo...

Był w tym jakiś cel. Wiecie, że teraz są łapanki na ministrów, to czekałem. (Wesołość na sali) Ale sprawdziłem, że to z innej firmy, i wyłączyłem. Nie ta firma. Przychodzi Rywin do Michnika, to i do Rzemyskowskiego może ktoś przyjść. Żartuję oczywiście. Telefon był, ale to przeszkadza.

Czyli nie ma tutaj innych uwag czy pytań?

To kto jest za tym, żeby ten wniosek oddalić? (10)

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (4)

Wniosek został oddalony.

Oczywiście w każdej sprawie decydujący głos będzie miało Prezydium Senatu, ale jak na razie nam ono ufa i prawie wszystko przyjmuje tak samo.

Protokół nr 4. Posiedzenie zespołu odbyło się wczoraj. Najpierw zajmiemy się częścią dotyczącą zadań programowych, a później będą zadania inwestycyjno-remontowe.

Proszę bardzo.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Mischuk:

Dziękuję bardzo.

Wniosek pierwszy to wniosek Fundacji „Semper Polonia” o finansowanie programu „Ex Libris Polonia”. W odróżnieniu od tego, co proponowano w roku ubiegłym – proszę pamiętać, że w ubiegłym roku nie przyznaliśmy pieniędzy na program „Ex Libris Polonia” – w tym roku wniosek został niejako rozszerzony o kwestie dotyczące sprzętu. W ubiegłym roku ograniczał się do książek, w tym roku rozszerzono go o sprzęt audiowizualny oraz pomoce naukowe, zarówno do pracowni polonistycznych, jak i do szkół i instytucji.

Ja mogę tylko powiedzieć, że chciałoby się, aby wszystkie wnioski były składane tak, jak je składa „Semper Polonia”. Widać w nich dokładnie, w jakim to ma być państwie, do jakiej szkoły, co zostanie kupione, ile to będzie kosztowało, tak że tu nie ma żadnych problemów.

Muszę też poinformować Wysoką Komisję o dwóch rzeczach, które budzą nasze wątpliwości, jeśli chodzi o koordynację. Otóż jest tam szczegółowy kosztorys dotyczący zakupu sprzętu audiowizualnego dla pracowni polonistycznych – przede wszystkim na wydziałach filologii bądź polonistyki na poszczególnych uniwersytetach. Ten sam program realizuje Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”. W pierwotnej wersji wniosku Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” przedstawiła kwestie bardzo ogólne. Zobowiązaliśmy ich do przedstawienia wersji szczegółowej i okazało się, że te sprawy nam się pokrywają. Przy czym o ile Fundacja „Semper Polonia” pisze jasno i klarownie, jaki sprzęt chce kupić i do jakiego uniwersytetu, o tyle Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” wymienia te same uniwersytety, podaje kwotę, a nie określa, co za tę kwotę chciałyby kupić. Z tego też względu postanowiliśmy, żeby zespół zwrócił się do Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz do Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, aby jasno i klarownie zostało wyjaśnione, co w takim wypadku poszczególne organizacje będą robiły, ponieważ mieliśmy również sygnały, że pomocą dla wydziałów filologicznych na uniwersytetach za granicą zajmuje się także Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Podnoszono to na pierwszym posiedzeniu Zespołu do spraw Finansów Polonijnych i ta sprawa wymagałaby uzupełnienia.

W związku z tym proponujemy przyznać Fundacji „Semper Polonia” kwotę 691 tysięcy 319 zł na książki oraz pomoce naukowe zarówno dla pracowni polonistycznych, jak i dla szkół i instytucji.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, czy ktoś chciał coś powiedzieć? Może zacny przedstawiciel tej zacnej fundacji?

Proszę bardzo.

Prezes Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Program „Ex Libris Polonia” realizujemy od 1979 r. Początkowo ograniczaliśmy się do wysyłania książek do ośrodków polonijnych i bibliotek publicznych – głównie w państwach europejskich – razem z Biblioteką Narodową. Od 2000 r. robimy to samodzielnie. W ubiegłym roku, mimo że nie otrzymaliśmy dotacji z Senatu, uruchomiliśmy cztery pracownie polonistyczne: dwie w Bułgarii – w Płowdiwie i w miejscowości Weliko Tyrnowo – jedną w Brazylii i jedną na Łotwie.

Muszę powiedzieć, że to się sprawdza, ponieważ pracownie polonistyczne spełniają w godzinach popołudniowych rolę klubów, centrów polonijnych, gdzie ludzie polskiego pochodzenia mogą się spotkać i korzystać z tych pomocy naukowych. Nasza współpraca z uniwersytetami nie ogranicza się do organizowania zajęć dla studentów; z książek i ze sprzętu, który tam jest, korzysta mniejszość polska w tych państwach.

Mogę tylko dodać, że koszt tego, co myśmy w ubiegłym roku zrobili z własnych środków, wyniósł około 300 tysięcy zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, kto następny? Nie ma chętnych?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Mischuk:**

Chcemy wyjaśnić tę kwestię, ponieważ kiedy rozpatrywaliśmy pierwsze wnioski, przyznaliśmy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” 180 tysięcy zł na opiekę nad katedrami polonistyki i lektoratami języka polskiego. Musimy więc, chcąc nie chcąc, to wyjaśnić, żeby nie było tutaj jakiegoś nieporozumienia. Jeśli się okaże, że te wnioski się uzupełniają, to nie będzie żadnego problemu z uzupełnieniem tego wniosku.

Prezes Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Drodzy Państwo!

Myśmy się zwrócili do Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” z kwestią wyjaśnienia sobie wzajemnie, do kogo ta pomoc jest adresowana, ponieważ myśmy te wszystkie wnioski opracowywali na bazie informacji zgłaszanych przez polskie placówki konsularne i ambasady. Zostało sprawdzone, jakie są potrzeby – byli tam przedstawiciele konsulatów – i na bazie tego sporządziliśmy te wnioski. Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” nie dała żadnej odpowiedzi. Powiedziano nam, że oni uzależniają swoją pomoc od tego, ile pieniędzy dostaną od Senatu. Pracownik naszej fundacji sporządził notatkę do pana dyrektora Świąteckiego, bo takie traktowanie ludzi, dla których ta pomoc jest przeznaczona, jest niepoważne, gdyż oni w dalszym ciągu nie wie-

dzą, na co mogą liczyć. Celowo wziąłem ze sobą dokumentację tego wniosku, popartą korespondencją z polskimi placówkami.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Jak tu pan dyrektor generalny Miszczuk powiedział, wniosków jest na dzisiaj dwa razy więcej niż pieniędzy. Wygrywać będą po pierwsze ci, co pierwsi je złożyli, i po drugie ci, co złożyli wniosek dobry w sensie formalnym, a przede wszystkim merytorycznym. Nie będziemy także czekać, ponieważ życie idzie naprzód, a dla Senatu nie jest najważniejsze to, kto wykonuje zadanie, lecz to, żeby było ono wykonane dobrze i służyło określonymu celowi. Jeśli więc tutaj Fundacja „Semper Polonia” wyprzedza Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, to nic się nie dzieje, trzeba jeszcze tę resztę dogadać, żeby było to działanie uzupełniające się, a nie dublujące się.

Kto jest za tym, żeby na program „Ex Libris Polonia” przeznaczyć kwotę 691 tysięcy 319 zł? Zawsze mnie trochę dziwią takie końcówki – 319. Ale jest moda...

(Prezes Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyl: To wynika ze szczególności wyliczeń podawanych przez Fundację „Semper Polonia”.)

...na ceny do 99 gr w sklepie, pewnie więc dotarła i tu.

Prezes Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyl:

U nas rzeczywiście wszystko jest wyliczone, ponieważ dostajemy od bibliotek, od szkół dokładny wykaz tytułów, które chcą mieć. Mało tego: każda książka, każdy sprzęt, który wychodzi z kraju, jest opatrzony logo „Ex Libris Polonia” i jest tam napisane: ze środków Senatu RP w tym roku.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Tak? Spróbujcie wydać złotówkę mniej lub więcej, a będziecie pisać duże, parostronicowe wyjaśnienie.

(Prezes Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyl: Panie Marszałku, ja się tego nie boję, ponieważ mamy własne środki.)

Żartuję. Dobrze.

Kto jest za tym, żeby przyznać na ten cel kwotę 691 tysięcy 319 zł?

Jednogłośnie.

Teraz Śląska Izba Lekarska.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Śląska Izba Lekarska wystąpiła do nas o sfinansowanie organizacji V Światowego Kongresu Polonii Medycznej. Poprzedni Kongres Polonii Medycznej odbył się w 2000 r. Jest to cykliczne, bardzo duże spotkanie Polonii lekarskiej z całego świata. Tu chodzi przede wszystkim o sfinansowanie kosztów pobytu uczestników ze Wschodu – jest to sto osób z Armenii, Białorusi, Gruzji, Kazachstanu, Litwy, Łotwy, Mołdawii, Rosji i Ukrainy – a zwłaszcza o pokrycie kosztów noclegów, kieszonkowego i transportu. Wnoszono

o pokrycie kosztów uczestnictwa w kongresie, wynoszących 250 dolarów od osoby, zespół jednak, po burzliwej debacie, postanowił przyznać 200 tysięcy zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Tym kongresem trzeba będzie zainteresować także pana Marka Bakowskiego, szefa Europejskiego Forum Lekarzy Polonijnych, ponieważ nie mam informacji – z tego wniosku to nie wynika – czy Śląska Izba Lekarska tu współpracuje. Z wielokrotnych kontaktów z tym forum wiem, że ono także prowadzi różnego rodzaju spotkania i w zeszłym roku nawet wystąpiło z wnioskiem o dofinansowanie. Nie otrzymało go, ale sądzę, że powinno się włączyć w organizację tego kongresu. Być może już współpracuje z organizatorami. Poinformujemy ich wzajemnie.

Mamy tu specjalistę od spraw lekarskich.

Proszę bardzo, Panie Doktorze.

Senator Wojciech Pawłowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Uczestniczyłem już w dwóch takich zjazdach. Są to imprezy godne uwagi, oparte na współpracy z Polskim Towarzystwem Lekarskim. Lekarze ze Wschodu naprawdę nie mają środków, żeby na taki zjazd przyjechać, bo wiem, ile zarabiają ci, którzy pracują w Gruzji czy w Armenii. Uważam, iż należy pokryć te koszty. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo.

Senator Krzysztof Szydłowski:

Proszę państwa, łatwo policzyć, że jeżeli damy 200 tysięcy zł dla stu uczestników, to wypadnie po 2 tysiące zł na każdego z nich. Nie wiem, czy dobrze usłyszałem komentarz senatora Lato, ale też mam wątpliwości. Poziom zamożności lekarzy w Polsce, nie mówiąc o zachodzie Europy czy świata, jest zdecydowanie różny od poziomu zamożności lekarzy ze Wschodu. Ale ja mam poważne wątpliwości, czy Senat powinien finansować tego rodzaju imprezy komercyjne – co do tego, że są one komercyjne, nie mam wątpliwości – nie wiem, czemu służące. Zapewne spotkaniu środowiska, zapewne wymianie wiedzy i doświadczeń, ale też na pewno jest tutaj miejsce dla działalności firm farmaceutycznych, które zawsze przy takich okazjach zachęcają do stosowania pewnych medykamentów czy rozwiązań z zakresu infrastruktury medycznej.

Uważam, że jest to sprawa dyskusyjna i że nie powinniśmy tego finansować. Dziękuję.

Senator Kazimierz Pawelek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Mam pytanie, może nawet właśnie do pana senatora Pawłowskiego: jak odbywa się typowanie czy przyjmowanie zgłoszeń, ponieważ są to ludzie rozproszeni po całym świecie i nie zawsze ich polskość jest wyraźna. Czy byłby więc pan senator uprzejmy to przybliżyć?

Senator Wojciech Pawłowski:

Panie Senatorze, wiem to z autopsji, widziałem zorganizowanych lekarzy na przykład w Gruzji, w Armenii, w Niemczech. Są w tych krajach polonijne towarzystwa lekarskie. Była ze mną na Wschodzie pani senator i widzieliśmy stopień zamożności tamtejszych lekarzy. W Gruzji, gdzie byliśmy w zeszłym roku w maju, lekarze od roku w ogóle nie dostawali zarobków, a ich przeciętna pensja teoretycznie wynosiła 10 dolarów. Na zwrot ich kosztów przejazdu i pobytu naprawdę nie jest potrzebna wygórowana kwota.

Wniosek obejmuje też organizację tego zjazdu, który w 3/4 jest poświęcony sprawom naukowym, czyli najnowszym osiągnięciom medycyny. Dziękuję.

Senator Kazimierz Pawełek:

Panie Senatorze, ja nie kwestionuję celowości organizowania tego zjazdu, powiem jednak – i tu okażę się nacjonalistą – że chodzi mi o to, żeby pod płaszczykiem polskości nie dostawali się tutaj i nie byli finansowani przez Senat lekarze obcy.

Senator Wojciech Pawłowski:

Przyjeżdżają tylko lekarze narodowości polskiej.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Chciałbym uzupełnić, że jest to już piąty Światowy Kongres Polonii Medycznej, zaliczany do imprez ważniejszych, jak to się mówi, kluczowych, które odbywały się pod patronatem marszałka Senatu. Poprzednią, w 2000 r., Senat sfinansował kwotą prawie 200 tysięcy zł – bez 2 tysięcy zł.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Przyznanie patronatu marszałka dużo wyjaśnia, ale nie jest decydujące.

(Głos z sali: Oczywiście.)

Impreza jest godna, ale w koszty musimy zajrzeć. To, że ktoś przyjedzie pociągiem czy przyleci samolotem, jest ustalone: ma to być najtańszy środek lokomocji, jaki jest możliwy. Trudno z Gruzji dotrzeć czymś innym niż samolotem. Na sto osób potrzeba 88 tysięcy zł.

Wątpliwości budzi fakt, iż robi się to w Krakowie – no bo czemuż nie – i to w hotelach „Orbisu”. Mimo że tutaj na pierwszej stronie piszą, iż „Orbis” rzekomo daje 40% upustu, to i tak stawka za jeden nocleg wynosi 140 zł. Pytam więc: czy rzeczywiście powinniśmy się godzić, żeby imprezy polonijne odbywały się na takich zasadach, że zapraszamy uczestników do Krakowa i lokujemy ich w najlepszych hotelach orbisowskich, gdzie się płaci 140 zł za jedną dobę. Jeżeli robimy tę imprezę w tym celu, żeby lekarze polonijni mieli dostęp do wiedzy, to zróbmy ją na przykład w akademikach AGH czy w jakichś innych hotelach, a nie tam, gdzie nocleg kosztuje 140 zł.

Myśmy wentylowali kolonie, czy dofinansowanie wyżywienia ma wynosić 7 zł, 8 zł czy 11 zł, a tu robimy imprezę niby-światową, ale tym sposobem to niedługo w Rzeszowie też będziemy szukać najlepszych hoteli dla uczestników festiwalu folklorystycznego, a nie będziemy ich upychać po różnych akademikach, internatach itd.

Proszę bardzo, senator Gładkowski.

Senator Witold Gładkowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

W pełni popieram pana stanowisko i zgłaszam wniosek, żeby obciąć dotację o 50% i żeby wynosiła ona 100 tysięcy zł.

(*Senator Andrzej Anulewicz: Można?*)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo, senator Anulewicz.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, to bardzo ważne wydarzenie, jeśli chodzi o Polonię medyczną. Z drugiej strony argumenty, które przytaczał pan przewodniczący i mój znakomity przedmówca, są istotne. Ja bym zaproponował, żebyśmy przyznali dotację w wysokości środków, jakie zbiorą sami lekarze. Tutaj w materiałach jest zapisane, że 150 tysięcy zł będzie stanowiło 22 i 20,6%. Taki wniosek stawiam: ile sami zbiorą, tyle im dopłacimy. Więcej zbiorą, więcej im dopłacimy. Dziękuję.

(*Brak nagrania*)

Senator Anna Kurska:

Jak często odbywają się takie zjazdy?

Senator Wojciech Pawłowski:

Raz na dwa lata.

(*Brak nagrania*)

Senator Olga Krzyżanowska

Ile osób jest przewidzianych?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Razem sto osób. Jeżeli więc...

(*Głos z sali: Ze Wschodu.*)

Ze Wschodu, rozumiem.

Koszty samych noclegów, jeżeli mamy sto osób, wyniosą 70 tysięcy zł, to jest po 70 zł, jeśli dobrze liczę.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Nie, nie. Pięć noclegów po 140 zł to jest 700 zł na osobę razy sto osób.

Senator Olga Krzyżanowska:

To w ten sposób. Ja bym powiedziała tak: kongres się odbywa od kilku lat i jest już pewnego rodzaju obyczajem. Wydaje mi się, że byłoby bardzo nierozsądnie mówić, że nagle w ogóle nie chcemy w tym partycypować.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale ja mówię w takim sensie, żeby umożliwić im mieszkanie i przejazd, bo to o to chodzi. Kieszonkowe, proszę zwrócić uwagę, będzie zupełnie symboliczne, muszą więc się sami żywić. Ja jednak byłabym za tym, żeby pomyśleć o zwiększeniu dotacji nie w stosunku do tego, jaka jest propozycja, ale powyżej tych 100 tysięcy zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo, senator Pawłowski.

Senator Wojciech Pawłowski:

Panie Przewodniczący, miałbym wyrzuty sumienia, bo przyjeżdżają bogaci lekarze z Zachodu i będą mieszkali w o wiele droższych hotelach, a lekarzy ze Wschodu, tych samych kolegów, mamy wsadzać do akademika, tym bardziej że w tej chwili nie ma przerwy akademickiej, czyli byłoby to co najmniej nierówne traktowanie wszystkich uczestników. Pani przewodnicząca może powiedzieć, jak oni ciężko harują za nic, niech więc chociaż te dwa, trzy dni pobytu w ojczyźnie mają godne.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

To jest bardzo ważny argument, ale trzeba powiedzieć, że jesteśmy senatorami Rzeczypospolitej i wiemy, że parę milionów ludzi w Polsce głoduje, nie dojada i to też jest bardzo ważny aspekt. Nie starcza na pomoc charytatywną, na wiele podstawowych celów działalności polonijnej, a tu jeszcze raz dopłacamy do imprezy, którą organizujemy w luksusowych warunkach orbisowskich. Na razie jednak tylko dyskutujemy; decyzję podejmiemy w głosowaniu.

Senator Szydłowski, proszę.

Senator Krzysztof Szydłowski:

Przysłuchując się tej dyskusji, chciałbym zliberalizować swoje wcześniejsze stanowisko i poprzeć wniosek senatora Gładkowskiego. Żeby nie przytaczać tych wszystkich argumentów za i przeciw, powiem, że jest to może spotkanie o charakterze polonijnym, ale jest też prawdą, że tam na miejscu lekarze nie służą potem wyłącznie Polonii, tylko pracują dla wszystkich. Ta uśredniona propozycja, zgłoszona przez senatora Gładkowskiego, jest jak sądzę, do przyjęcia, i wystarczy, żeby impreza się odbyła. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Czy są jeszcze inne wnioski?
Senator Janina Sagatowska.

Senator Janina Sagatowska:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Chciałabym jednak poprzeć stanowisko, jakie nam też po dyskusjach wielkich zaproponował Zespół do spraw Finansów Polonijnych. Myślę, że też to rozważał. Jest to nie tylko sprawa pomocy dla lekarzy ze Wschodu, ale tam się spotykają Polacy-lekarze z całego świata. Jest to impreza, że tak ją nazwę, integrująca. Cały czas dążymy do tego – mówiliśmy o tym nieraz – żeby środowiska polonijne branżowo też się integrowały. Powstaje oto związek lekarzy polonijnych, ze sfer kultury, innych sfer itd., i chodzi właśnie o taką rzecz: żeby lekarze polscy, tak jak znaczą na świecie, znaczyli i tu. Lekarze ze Wschodu to często doskonali fachowcy, niemający warunków do wykonywania takiej pracy jak nasi lekarze, nie mówiąc już o lekarzach z Zachodu. Przeznaczamy niemałe kwoty na inne cele, czasem mamy różne wątpliwości. W tej sprawie, podobnie jak w każdej innej, mamy wątpliwości do końca, dlatego że jest mało pieniędzy, a dużo potrzeb. Ale z tej racji, że jest to impreza cykliczna, że kongres jest sprawdzony, myślę, iż ten wniosek jest słuszny i zespół też chyba rozpatrywał go po przeanalizowaniu wszystkich za i przeciw. To na pewno nie jest łatwa decyzja, co nieraz mówię: czy zakupić i dać transporter kurtek lub innych rzeczy – to też jest ważne – czy coś tworzyć. To jest tworzenie czegoś, zachęcanie do dobrej pracy itd. W swoich rozważaniach na temat pomocy dla Polonii nie możemy się skupić tylko na pomocy charytatywnej. Dziękuję bardzo.

(Senator Olga Krzyżanowska: Można?)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę bardzo, pani senator Krzyżanowska.

Senator Olga Krzyżanowska:

Mnie się zdaje, że my stoimy przed następującym problemem. Rzeczywiście, jak się przegląda program kongresu, to widać, iż jest on zrobiony na wysokim poziomie finansowym. I miasto, i hotele, i muzyka, i koncerty itd. Właściwie najprościej byłoby – ale boję się, że tutaj jest za późno – żeby takie imprezy nie odbywały się akurat tylko w wielkich miastach, gdzie hotele są drogie, gdzie wszystko kosztuje trzy razy więcej. Przy wschodniej granicy jest masa pięknych ośrodków odpowiednich na spotkanie polskich lekarzy. Zgadza się z tym, że całość nie musi być na tak wysokim poziomie, ale jeżeli chcemy, żeby nasi koledzy lekarze przyjechali, to dlaczego stawiać ich teraz w sytuacji, że będą mieszkać gdzieś na przedmieściach, w domach akademickich. To ma być w maju, wszystko jest w toku, chyba więc jest już za późno, żeby zmienić miejsce. Ale fachowe spotkanie lekarskie wcale nie musi być na takim poziomie.

(Senator Jolanta Danielak: Nasi lekarze też się spotykają w gorszych warunkach.)

W gorszych warunkach.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dokładnie tak.
Proszę bardzo, Pani Marszałek.

Senator Jolanta Danielak:

Panie Przewodniczący, Szanowna Komisjo, uwagi, które przedstawiamy, bardziej tyczą się organizatora aniżeli samej idei organizowania takich kongresów. Bo nijak nie przemawia do mnie taka oto treść, że powinniśmy pokazać im, jak godnie żyć. Myślę, że takie pokazywanie im, jak się godnie żyje, może być jeszcze bardziej krzywdzące. I możemy mieć z tego mniej satysfakcji i mniej korzyści, aniżeli nam się tak naprawdę wydaje.

Problem jest tylko jeden: jaki mamy wpływ na organizatora, żeby dokonał jakichkolwiek zmian? Bo to nawet nie luksus hotelu „Orbis” o tym decyduje. Gros placówek konferencyjnych z miejscami noclegowymi, gdzie takie kongresy można organizować na zupełnie innych warunkach, jest w małych ośrodkach. Stawki, które państwo tutaj proponują, są w większości nie do przyjęcia dla polskich lekarzy. Polski lekarz takich kosztów przy swoich zarobkach nie pokryje, chyba że ma dobrze funkcjonującą praktykę prywatną. Tym samym nie pokazujemy polskich możliwości, a jakieś wydumane, próbując się dostosować raczej do pewnych norm czy zasad funkcjonowania państw zachodnich. W moim odczuciu jest to rzeczywistość zafałszowana. Ale – jeszcze raz powtarzam – są to uwagi do organizatora, który nie wie, czemu chce zrobić bardzo bogatą imprezę, która tak naprawdę wcale nie zadecyduje o tym, czy to spotkanie będzie merytorycznie lepsze, czy gorsze.

Jest tylko pytanie, czy wycofując się z finansowania na tym etapie, nie rozłożymy imprezy – tu jest jeszcze ta kwestia – i czy organizator może dokonać jakichkolwiek zmian dotyczących lokalizacji. Tego nie wiemy. Ja naprawdę czuję się wewnętrznie rozdarta, kiedy wiem, jakimi stawkami dysponujemy wobec dzieci, które przyjeżdżają ze szczególnie biednych stron, gdzie kwestia ich właściwego odkarmienia, pokazania czegoś czy zaoferowania im jakiejś bazy ma dużo większe znaczenie. Dorosły człowiek może zrozumieć i ubóstwo, i skromność, jeżeli mu się zaoferuje bogatą czy choćby przyzwoitą ofertę związaną z wymianą doświadczeń zawodowych lub wiedzy. Jednocześnie nie chciałabym, aby decyzją komisji – naszą wspólną decyzją – kongres został rozbity. Ma on wiele walorów. I tu zgadzam się z tym, co powiedziała wcześniej pani senator Sagatowska, że bardzo mocno stawiamy na to, aby środowiska polonijne czy polskie również kumulowały się, czy też tworzyły się, wokół środowisk zawodowych. Korporacje zawodowe dają nam szansę, żeby w tych organizacjach polskich czy polonijnych działały środowiska inteligencji, która może nam wypaść za chwilę, jeżeli wobec środowisk polonijnych będziemy prowadzili tylko i wyłącznie działalność charytatywną. Dlatego ta sytuacja jest taka trudna.

Moje pytanie brzmi: czy na tym etapie organizator jest w stanie zmienić lokal? Bo jeżeli obetniemy środki, to po prostu możemy rozwalić całą imprezę. Tak to w tym momencie wygląda. Myślę, że gdybyśmy w tym roku podjęli decyzję warunkowo i uprzedzili, iż jeśli organizator pozostanie przy tak luksusowych zasadach organizacji tej imprezy, wówczas będą kłopoty z jej finansowaniem czy dofinansowaniem, to może w perspektywie czasowej odniesiemy jakiś skutek. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Senator Kurska się wcześniej zgłaszała.

Senator Anna Kurska:

Chciałabym poprzeć stanowisko pana senatora Pawłowskiego. Wydaje mi się, że jeżeli taka impreza, taki kongres, ma miejsce raz na dwa lata i wiąże się z integracją lekarzy oraz bardzo cenną skądinąd wymianą doświadczeń, to chyba nas nie stać na spychanie do gorszych miejsc zakwaterowania tych ludzi ze Wschodu, którzy i tak są przyzwyczajeni do ciężkich warunków. Wydaje mi się, że nie możemy się tak zachować. Raczej już miejmy ten gest. Bo z kolei jeżeliby wychodzić z założenia – tak jak mówi pan przewodniczący – że jest tyle biedy, to w ogóle nie moglibyśmy nic dzielić. To już w zupełnie innych kategoriach wtedy się dyskutuje. Za późno jest na to, żeby coś odejmować. Kongres ma być w maju i wydaje mi się, że powinniśmy taką kwotę, jaką tu się proponuje, uchwalić.

(Brak nagrania)

Senator Wojciech Pawłowski:

Panie Przewodniczący, chciałbym zaznaczyć, że to organizują różne okręgowe izby lekarskie i jest taki zwyczaj, że przeważnie się grupują koło Częstochowy, której odwiedzenie ma dla przyjeżdżających tu Polaków duże znaczenie. Uważam, że na przyszłość można zwrócić się z apelem do Naczelnej Izby Lekarskiej, żeby ograniczono środki finansowe na pewne wydatki. W tym roku jest już bardzo późno i zmiana miejsca zakwaterowania jest na Śląsku niemożliwe. Uważam, że 140 zł to niewygórowana cena noclegu na Śląsku, w Katowicach, a w Krakowie czy w Warszawie noclegi są o wiele droższe.

Gdybyśmy zmniejszyli dotacje, to – jestem przekonany – efekt byłby taki, że koledzy ze Wschodu by nie przyjechali. Dziękuję.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Szanse wypowiedzi mieliśmy już prawie wszyscy, niektórzy nawet trzykrotnie. Nic więcej do tego nie dodamy.

(Senator Anna Kurska: Może jeszcze ja?)

A spróbujemy, senator Kurska jednak chce zabrać głos. Prosimy bardzo.

Senator Anna Kurska:

Proszę państwa, co konkretnie mielibyśmy obciąć? Koktajl powitalny, koktajl pożegnalny? Co?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Koktajl środkowy. *(Wesołość na sali)*

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Na koktajle to oni przywiozą ze sobą.

(Głos z sali: Mołotowa.)

Proszę państwa, dofinansowanie nasze w ramach 200 tysięcy zł miało dotyczyć: sfinansowania przyjazdu do Polski pociągiem bądź samolotem – tu na stronie 8 jest napisane dokładnie, kto czym będzie jechał i za ile złotych – po drugie, kieszonkowego wynoszącego po 25 dolarów na osobę, żeby sobie mogli kupić Lajkonika bądź inną pamiątkę, i generalnie noclegów. Tak? I to razem tylko dla lekarzy ze Wschodu miało kosztować Senat 200 tysięcy zł.

Była propozycja, żeby to obciąć do 150 tysięcy zł, a jednocześnie zasygnalizować organizatorom, że to trzeba zrobić docelowo. Bo jak dzisiaj mamy pełną kwotę i powiemy, że za dwa lata tyle nie dostaną, to zapomną itd. Ale głos jest ważny przez podniesienie ręki.

Najpierw pierwszy wniosek.

Kto jest za tym, żeby to dofinansować kwotą 200 tysięcy zł? (5)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dla budżetu najdalej idący jest wniosek o 200 tysięcy zł.

Kto jest za tym, żeby to dofinansować kwotą 150 tysięcy zł?

(Głos z sali: Pięć.)

Nie, widzę, że jeszcze...

(Głos z sali: Sześć.)

No.

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Słowo „no” dotyczyło tego, że dobrze policzone, a nie że sześć osób było za.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie, nie. On już wycofał. Poza tym głosował za 150 tysiącami zł. Przekonał. Czyli 150 tysięcy zł, z zaznaczeniem, że mają za to zorganizować udział stu lekarzy, żeby nie przyszło im na myśl, że w związku z tym będzie siedemdziesięciu lekarzy ze Wschodu.

(Senator Anna Kurska: Właśnie, może nie przyjadą.)

Jakaś firma produkująca krem przeciw zmarszczkom to dofinansuje. Wojewodów firmy medyczne wysyłają za granicę czy ministrów, to czemu lekarza nie mają wysłać. To żartobliwie.

Impreza jest ważna, ale chcę powiedzieć, że musimy na to zwracać uwagę. Jest to forma zbyt droga także w odniesieniu do lekarzy polskich.

Wniosek trzeci. Ponownie Fundacja „Semper Polonia”. Słuchamy.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych

Piotr Mischuk:

Wniosek trzeci, Fundacji „Semper Polonia”, dotyczy polonijno-szkolnych klubów olimpijczyka. W ubiegłym roku również dofinansowaliśmy działalność stowarzyszenia „Semper Polonia”. Zespół proponuje przyznać środki w wysokości 77 tysięcy 860 zł na wyposażenie w sprzęt oraz 3 tysiące zł na spotkania z olimpijczykami. W sumie stanowisko zespołu jest takie, aby przyznać dotację w wysokości 91 tysięcy 370 zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proponuję, żeby najczęściej spotykać się z olimpijczykiem Lato, bo on nic nie będzie brał jako senator.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

I Kulejem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A w lekkiej atletyce to nie wiadomo, czy z Szewińską, czy z Korzeniowskim się spotykać. Teraz są jakby w sporze. Ale to żartobliwie.

Specjalistą od tego jest kolega Jędrak. Proszę bardzo, dwa zdania.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie? Bo wiem, że się kolega...

(Głos z sali: Brałem udział w organizowaniu...)

Wiem, że o olimpijczykach to najczęściej kolega Jędrak mnie tutaj informował. No dobrze, ale prezes to prezes.

Proszę bardzo.

Prezes Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Nie chodzi o to, czy prezes, czy nie prezes, tylko o to, że myśmy składali wniosek jeszcze na dwie rzeczy dodatkowo. Tak jak w ubiegłym roku zorganizowaliśmy seminarium dla animatorów polonijno-szkolnych klubów olimpijczyka, teraz chcielibyśmy zrobić spotkanie na AWF z metodykami, ponieważ zauważyliśmy, że brakuje pomocy metodycznej przede wszystkim dla tych ludzi, którzy prowadzą zajęcia wychowania fizycznego w szkołach, a brak takiej opieki powoduje, iż zajęcia te stają się ubogie.

Muszę powiedzieć, że nasze kluby olimpijczyka powstają jak grzyby po deszczu. Gdy składaliśmy tu wniosek, podaliśmy, że jest ich dwadzieścia pięć. W tej chwili mamy potwierdzenie, iż są już zgłoszone, zarejestrowane trzydzieści dwa kluby. Chciałbym więc wnosić o przywrócenie pierwotnej formy wniosku, z którym występowaliśmy.

I jeszcze jedna sprawa. Ponieważ idea polonijno-szkolnych klubów olimpijczyka zrodziła się podczas prac Komisji Polonijnej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, gdzie biorą udział przedstawiciele Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, doszliśmy również do wniosku, że w tej chwili konieczne jest wydanie słownika terminów sportowych w kilkunastu wersjach językowych dla tej młodzieży, ponieważ jest to jedyny moment, kiedy oni się mogą naprawdę porozumieć. Ponieważ język polski jest dość trudny dla niektórych, a terminy sportowe są rzeczywiście specyficzne, taki słowniczek, uzupełniony o rozmówki, byłby dla uczestników i olimpiad polonijnych, i paraolimpiad, i spotkań niezwykle pomocny. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Tylko jak się weźmie mecze piłkarskie, to by ten słownik zawierał dużo słów niecenzuralnych, tak że... (*Wesołość na sali*)

Chodziłem na mecze piłkarskie, nawet jak Lato był prezesem czy trenerem, i nie szło tam usiedzieć.

(*Senator Grzegorz Lato: Mogę dwa słowa, Panie Przewodniczący?*)

Mówię to żartobliwie, ale fakt jest faktem.

Senator Grzegorz Lato:

Jeśli chodzi o mecz, to nie trzeba podsłuchiwać, co się na boisku mówi, Panie Przewodniczący, wtedy wszystko jest w porządku. Ale ja żartuję.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Tego, co kibice mówią.)

(Wesołość na sali)

Muszę powiedzieć, jeśli chodzi o słownik, że dzisiejsza młodzież to raczej w Internecie grzebie i szuka haseł, które ją interesują; rzadko który w ogóle zagląda do książki. Poza tym powstają w tej chwili biblioteki internetowe, gdzie praktycznie jest każdy wyraz, każde stwierdzenie. Jeżeli ktoś ma jakiś problem, to kliknie sobie dwa razy myszką, wchodzi do Internetu i znajduje wyjaśnienie. Myślę, że 125 tysięcy zł na słownik to jest za dużo i nie wiem, czy on by spełnił wymogi, żeby młodzież do niego zaglądała. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Kolega Hauszyld jest trochę z innej epoki, bo trudno sobie dzisiaj wyobrazić kibica polskiego czy innego, idącego na mecz ze słownikiem. Raczej coś bardziej poręcznego bierze. *(Wesołość na sali)*

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ale dobrze, że są i tacy, którzy jeszcze wierzą w siłę inteligencji kibica.

Proszę państwa, koledzy Miszczuk, Świątecki, Czerniawska, Doliwa, Seroczyński brali pod uwagę określony wycinek zaproponowanego zadania pod ogólnym tytułem „polonijno-szkolne kluby olimpijczyka”, ale chcę powiedzieć, że jesteśmy dopiero u progu rozpatrywania wniosków polonijnych. Jeszcze jest grupa dużych programów i Fundacji „Semper Polonia” i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, oraz wiele wniosków o roboczym tytule „Lato”. Proponowałbym, żeby przyjąć takie rozwiązanie, iż finansujemy to zadanie wycinkowo kwotą 91 tysięcy zł i wrócimy do tego za dwa miesiące. Zobaczymy, jak się nam będą rozkładały pieniądze, bo dzisiaj Fundacja „Semper Polonia” zaczyna rosnąć na głównego uczestnika naszego programu polonijnego. Z jednej strony to dobrze, ale z drugiej strony, żeby nie było tak, iż rozpatrzmy to w pierwszej kolejności, a później się okaże, że są ważne programy i nie ma na nie pieniędzy. Spróbujmy więc się odnieść do jednego zadania, a do kolejnych zadań wrócimy, jeżeli będą pieniądze. Jeżeli pieniędzy nie będzie, to powiemy: może zaczniemy to za rok.

(Senator Witold Gładkowski: Panie Przewodniczący, czy mogę prosić o głos?)

Proszę, możesz, tak, oczywiście.

Senator Witold Gładkowski:

Może by zaproponować, żeby zmienić przeznaczenie tych pieniędzy. Słownik, faktycznie, jakoś nie pasuje i jest to mimo wszystko wirtualne. Dlaczego nie przeznaczyć tych pieniędzy na sprzęt sportowy i krzewić w ten sposób ideę sportu, rozwijać go, udostępniać i przybliżać. Jest to bardziej realne i możliwe do przyjęcia aniżeli... Chyba się tutaj pan prezes zgadza absolutnie?

Prezes Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Przekonał mnie pan senator Lato, że z tego słownika się należy wycofać.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

No widzisz. Jak ja mówię, to nie słucha, a jak Lato powie, to od razu wyrocznia. No ale to w sporcie, niech więc tak będzie.

Senator Witold Gładkowski:

Mógłby zwrócić uwagę, jak koledzy jego myśl dalej tutaj rozwijają i popierają, zamiast...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No właśnie. To jest Internet, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Czy polonijno-szkolne kluby olimpijczyka do tej pory Senat dotował?

Prezes Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Tak.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Dotował?

Prezes Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Tak. W ubiegłym roku dostaliśmy – dokładnie powiem – 548 280 zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

A to, widzicie, skok jest kolosalny. W stosunku do ubiegłego roku wzrost o 80%.

Prezes Fundacji „Semper Polonia” Marek Hauszyld:

Ale to się zupełnie nie przekłada, dlatego że było 8 klubów, a teraz jest 32.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

No tak, ale w zeszłym roku było 45 milionów zł, a teraz tylko 46 milionów zł, tak że... A dzielić musimy według możliwości.

Czy ktoś z państwa senatorów chce jeszcze zabrać głos?

Nie widzę chętnych.

Kto jest za tym, żeby zgodnie z wnioskiem Zespołu do spraw Finansów Polonijnych przyznać Fundacji „Semper Polonia” kwotę 91 tysięcy 370 zł na tę działalność?

(Senator Witold Gładkowski: Wykreślając słownik, tak?)

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Mischuk: Tak, bo to jest bez tego.)

Tak, to jest bez słownika. Słownik się tutaj nie mieści.

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (2)

(*Głos z sali*: Pan senator Bułka w ogóle nie głosował.)

(*Senator Władysław Bułka*: Pierwszy raz głosowałem.)

Senator Bułka, jak typowy góral, jest oszczędny w ruchach. (*Wesołość na sali*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

W słowie to nie, bo wydawnictwo STEWAN jego książkę wydaje, ale w ruchach...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Jest napisane, na jaki cel ta kwota ma być przeznaczona – nie na całą działalność, tylko, tak jak tutaj zespół proponuje, na doposażenie w sprzęt oraz na spotkania z olimpijczykami.

Jeszcze raz mówię: jeżeli zadania będą szersze, można wrócić do tematu w kwietniu, maju, gdy będziemy mieli orientację, jak się rozwija rozpatrywanie pozostałych wniosków. Nie doszliśmy do półmetka, a jeśli chodzi o wydawanie pieniędzy, to już jakby przekroczyliśmy półmetek.

Sprawa następna, Śląskiego Stowarzyszenia Samorządowego w Leśnicy.

Proszę bardzo.

Dyrektor Biura Prawnego-Organizacyjno w Kancelarii Senatu

Piotr Świątecki:

Panie Przewodniczący, proszę państwa, chcemy tylko poinformować, że wniosek ten został przez nasz zespół odrzucony ze względów formalnych. Zgodnie z przyjętymi zasadami, jeżeli we wniosku są błędy, na przykład błędy rachunkowe, zwracamy się do wnioskodawcy, żeby te błędy usunął. Wystąpiliśmy z taką prośbą do Śląskiego Stowarzyszenia Samorządowego w Leśnicy i znów otrzymaliśmy wniosek błędny, nienadający się do rozpatrywania, bo jeżeli ktoś nie umie liczyć, to nie może otrzymać publicznych pieniędzy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemekowski:

Chcemy oficjalnie się dowiedzieć – i to będzie zaprotokołowane – czy rzeczywiście są tam błędy. A zaraz powiem, dlaczego o to pytam. Są błędy? Tak? Proszę potwierdzić, że są błędy. Tak?

(*Głos z sali*: Tak.)

Na poprzednim posiedzeniu komisji pan dyrektor Świątecki pokazywał jeden z wniosków inwestycyjnych pokreślony na czerwono. Oczywiście wniosku tego nie rozpatrywaliśmy, nie patrzyliśmy więc, jakie to błędy. Przepytana na tę okoliczność – też ogólnie – „Wspólnota Polska” odpowiedziała, że nie jest to wynik błędu, tylko dyskusja między jednym inżynierem budowlancem a drugim. Prosiłbym wobec tego, żeby napisać w tej sprawie konkretną notatkę, co kolega Świątecki pokazywał na poprzednim posiedzeniu. Ponieważ zaangażowano tu wielkie autorytety – z jednej strony dyrektor generalny Piotr Miszczuk i przewodniczący komisji, z drugiej strony pan profesor Mazur i pan profesor Stelmachowski – żeby nie było niedomówień, prosiłbym bardzo, żeby napisać krótką notatkę. Poszło między senatorów, że „Wspólnota Polska” składa wnioski z błędami, co być może jest prawdą, a być może nie jest. Chcemy mieć jednoznaczne

informacje, by po pierwsze, wnioski były dobre, a po drugie, żeby... Nic więcej. No, co tam będę... Tak że tu nie ma co się teraz tym tematem zajmować, ale prosiłbym bardzo... Oczywiście, jak będzie taka notatka, to poprosimy „Wspólnotę Polską” o zajęcie stanowiska i kolegom senatorom puścimy to obiegami do wiadomości.

A teraz przyjmujemy, że Leśnica złożyła wniosek nieprawidłowy, z błędami, i dopóki nie będzie on prawidłowy, to go nie będziemy...

(Głos z sali: On został odrzucony.)

W ogóle odrzucony? Już nie mają prawa składać go drugi raz?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Aha, no dobrze. Chyba że będzie z ich strony protest, to zobaczymy. Czyli wniosku nie ma, to nie będziemy go rozpatrywać.

Fundacja „Polska Akcja Humanitarna”, proszę bardzo.

**Główny Specjalista w Biurze Prawno-Organizacyjnym w Kancelarii Senatu
Grzegorz Seroczyński:**

Fundacja „Polska Akcja Humanitarna” zamierza przeprowadzić szkolenia z zasad prowadzenia organizacji pozarządowych, przeznaczone dla przedstawicieli polskich środowisk oświatowych w Sołecznikach. Całe to zadanie ma kosztować 9 tysięcy 200 zł, „Polska Akcja Humanitarna” prosi o dotację w wysokości 5 tysięcy 600 zł, a Zespół do spraw Finansów Polonijnych tę propozycję popiera w całości.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czy są tu uwagi?

Nie ma.

Kto jest za tym, żeby przyznać na ten cel 5 tysięcy 600 zł?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu?

Jednogłośnie.

Wracam jeszcze do wniosku Śląskiej Izby Lekarskiej. Rozumiem, że ten światowy zjazd lekarzy będzie rozliczany bezpośrednio przez Śląską Izbę Lekarską? Z papierów wynika, że w zeszłym roku otrzymali oni dotację poprzez „Wspólnotę Polską”, pytam więc teraz...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jak? Mogą otrzymać bezpośrednio, tak? Dobrze.

Wszystkie wnioski programowe – było ich niewiele – żeśmy rozpatrzyli. Jest prośba, żeby rozpatrywać kolejną turę.

Mam informację, od pana dyrektora Miszczuka, że niewielki napływ wniosków i rozpatrywanie ich w stosunkowo małym zakresie wynika nie z tego, że Zespół do spraw Finansów Polonijnych wolno pracuje. Po prostu taki jest ich napływ.

**Dyrektor Biura Prawno-Organizacyjnego w Kancelarii Senatu
Piotr Świątecki:**

Większość tych wniosków zawiera błędy, musimy więc zwracać się do jednostek z prośbą o wypełnienie bądź poprawienie błędów.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Mam sugestię, żeby jak rozpatrzymy większość wniosków – już wiemy, kto je składa – zrobić dla tych wszystkich wnioskodawców szkolenie polegające na analizie...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Mówię, żeby Kancelaria Senatu zrobiła szkolenie z udziałem wnioskodawców, bo przecież nic przez to nie uzyskamy, że wnioski będą nieprawidłowe.

Mam pytanie formalne. Przepraszam, że mówię tak ad hoc, ale dzwonił do mnie pan poseł Tomaszewski z Wilna, ponieważ w rejonie Wilna jest około pięćdziesięciu nowo wybranych radnych polskich i wzorem poprzedniej kadencji chcieliby, żeby zorganizować dla nich szkolenie na terenie Polski. Pytam: czy wpłynął jakikolwiek wniosek, poza tym że rozmawiano ze mną i że dostałem pismo wysłane faksem do Piły. Czy jest wniosek?

**Dyrektor Biura Prawno-Organizacyjnego w Kancelarii Senatu
Piotr Świątecki:**

Nic nie wiemy o wniosku, wiemy tylko o piśmie pana Tomaszewskiego do marszałka.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Jest więc prośba o zareagowanie na to pismo w taki sposób, żeby złożono wniosek. Myślę, że takie szkolenie – oby znów nie w hotelu „Orbis” – jest bardzo korzystne i efektywne. Ponieważ zgłoszono już miejsce szkolenia, a organizatorem od strony technicznej ma być „Wspólnota Polska”, miałbym prośbę do pana posła Tomaszewskiego i do „Wspólnoty Polskiej”, żeby ten wniosek jak najszybciej przygotować formalnie, bo to szkolenie ma sens, jeśli będzie zorganizowane w pierwszych dwóch miesiącach pełnienia funkcji radnych, a nie po wielu miesiącach.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Myślę, że to jest dobry pomysł, żeby takie...

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Panie Przewodniczący, w piątek będę w Wilnie i jeżeli...

(Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski: Będzie was tam parę osób, więc to...)

Porozumiemy się z panem posłem.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Tym bardziej że byłoby to drugie szkolenie – jedno już się odbyło – czyli można to... Oczywiście program musi być efektywny.

Senator Szydłowski będzie miał wykład, bo był marszałkiem czy wicemarszałkiem województwa, mogą też inni, doświadczeni...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Może zorganizować, tak. Poza tym Szydłowskich jest sporo. Ostatnio na Łotwie żeśmy spotkali panią Szydłowską, tak że... Dobrze.

Nadal mamy wnioski polonijne, ale o charakterze remontowo-inwestycyjnym.
Zadania kontynuowane – jest ich trzynaście.
Proszę bardzo, kto z Kancelarii Senatu ma głos?
Pan dyrektor Świątecki został jako najwyższy urzędnik.
Proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Prawno-Organizacyjnego w Kancelarii Senatu
Piotr Świątecki:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Proszę państwa, wszystkie wnioski o dotacje na zadania inwestycyjne zostały złożone przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Dzielą się one na dwie grupy: wnioski dotyczące zadań kontynuowanych i wnioski dotyczące zadań rozpoczynanych. Podział ten – jeżeli uważamy, że został przeprowadzony w sposób obiektywny – musi być przesłanką dalszego odnoszenia się do tych wniosków. Jeżeli jakieś inwestycje czy roboty zostały już ze środków Kancelarii Senatu rozpoczęte, to wiadomo, że ich wstrzymanie nawet na rok mogłoby doprowadzić do ewidentnych strat gospodarczych. Zadania nowo rozpoczynane można realizować w późniejszym terminie. Na takich podstawowych założeniach oparła się praca naszego zespołu. To po pierwsze.

Po drugie, odnieśliśmy się również do kwot, które są zawarte w tym materiale i charakteryzują wielkość robót czy wielkość finansowania tych zadań. Jak państwo widzą, część zadań inwestycyjnych zaproponowanych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” według planu ma kosztować łącznie 8 milionów 415 tysięcy 12 zł, czyli mogłoby się okazać, że propozycje stowarzyszenia przekroczą środki przeznaczone w tegorocznym budżecie na inwestycje.

Te oczywiste w zasadzie wnioski wyznaczyły sposób naszego podejścia do propozycji zawartych w zielonej książce. Po pierwsze, proponujemy – uznając, że w większości wypadków są to uzasadnione, już wcześniej rozpoczęte i finansowane roboty – przyjęcie dwunastu spośród trzynastu wniosków dotyczących zadań kontynuowanych. Jedyny wyjątek odnosi się do budowy Domu Polskiego w Vicsani w Rumunii, a to z kilku względów.

Po pierwsze, otrzymaliśmy negatywną opinię Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które stwierdziło – państwo je mają – że w tej miejscowości mieszka około osiemdziesięciu Polaków. Dla osiemdziesięciu osób, jak się wydaje, nie ma uzasadnienia, aby budować specjalny obiekt o wartości 330 tysięcy zł.

Powiem jeszcze jedno – choć troszeczkę się teraz obawiam i będę to mówił z pewnym skrupowaniem – że chyba nie wszystko rozumiemy ze złożonego przez stowarzyszenie wniosku inwestycyjnego. Z jego części opisowej wynika, że w zasadzie nie rozpoczęto prac w tym obiekcie, a jednocześnie, że znaczną część obiektu wykonano. Ponieważ sprawa ta wymaga, jak się wydaje, wyjaśnienia, stąd też nasza propozycja, żeby nie przyjmować tego wniosku.

Na stronie 5 wniosku inwestycyjnego odnoszącego się do Domu Polskiego w Vicsani znajdujemy jednocześnie informacje, że w zasadzie wykonano tylko ogrodzenie obiektu, dokumentację i wykop pod budynek. Jednocześnie jest informacja, że roboty budowlane czy wznoszenie budynku osiągnęło stan zerowy. Jest tu pewna sprzeczność wewnętrzna z technicznego punktu widzenia i dodatkowa – obok podstawowej, że w zasadzie nie ma tam chyba dla kogo budować – przesłanka odrzucenia tego wniosku.

W odniesieniu do zadań nowo rozpoczynanych proponujemy Wysokiej Komisji przyjęcie wniosków dotyczących dwóch obiektów w rejonie trockim, ponieważ dysponujemy tu zapewnieniami samorządu lokalnego, że chce uczestniczyć w 30% w finansowaniu tych obiektów. Jest to pierwsza nasza propozycja, a odnosi się do remontu Szkoły Podstawowej w Szklarach i do rozbudowy Szkoły Podstawowej w Starych Trokach. Proponujemy również – w wyniku wizytacji przeprowadzonej przez grupę senatorów – aby uczestniczyć w kosztach rozbudowy Szkoły Polskiej w Rydze na Łotwie.

Szkoda, że nie ma pana dyrektora Miszczuka. On przyjechał...

(*Głos z sali*: Senator Popiołek.)

Tak. Właśnie pan senator Popiołek może...

(*Głos z sali*: No i pan, Panie Senatorze.)

Tak. Pan marszałek też był tam przecież, mogą więc panowie opowiedzieć, jak wspaniale wygląda ta szkoła, której budowa jest już finalizowana. Proponujemy również – jako ostatnią pozycję wśród zadań nowo rozpoczynanych – aby uczestniczyć w finansowaniu remontu Polskiej Szkoły w Użgorodzie na Ukrainie.

Część wniosków złożonych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” nie została umieszczona w tej książce między innymi dlatego, że w najbliższych dniach przedstawiciele Wysokiej Komisji będą dokonywali dalszych wizytacji. Jak sądzimy, wizytacje te zaowocują wnioskami o uczestniczenie w finansowaniu kolejnych obiektów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Dziękuję.

Szanowni Państwo, jest propozycja – z mojej strony też – żeby przyjąć zasadę, iż jeżeli zadanie jest fizycznie zaawansowane, a zwłaszcza mocno zaawansowane, to należy je kończyć poza wszelką kolejnością i w maksymalnym stopniu, a najlepiej zakończyć je całkowicie. To będzie miało priorytet w tym roku.

Co do wszystkich nowo rozpoczynanych zadań decyzja zależy od dwóch rzeczy. Po pierwsze, od celowości podjęcia tego zadania, i po drugie, od tego, czy się ono zmieści w łącznej kwocie około 14 milionów zł. To tyle.

Wśród zadań kontynuowanych są zadania, których wizytowania nie przewidujemy, czyli można już podjąć decyzję.

Odnosnie do Domu Polskiego w Vicsani – nie wiem, jak się to czyta – w Rumunii dzisiaj nie podejmiemy decyzji wiążącej. To trzeba dokładnie zbadać. Oczywiście nie na zasadzie, żeby tam jechać; wystarczy to omówić w obecności pana dyrektora Wiesława Osuchowskiego.

Jest tylko prośba, żeby jak będziemy podejmować decyzję na dany temat, pani dyrektor Barbara Rud powiedziała, czy na przykład inwestycja się kończy, czy jeszcze coś przechodzi na rok przyszły.

Jedziemy. „Remont Domu Polskiego w Suczawie” – 235 tysięcy zł. Kończymy to za tę kwotę?

Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:

Tak. Jest to zadanie kończone w tym roku.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Rozumiem, że roboty tam trwają i trzeba je dokończyć.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Jest przewidziany drugi etap. W zeszłym roku wyremontowaliśmy dach nad tym domem.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Dobrze.)

Jest to zakończenie remontu domu polskiego zwróconego przez władze miasta.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Były w tym rejonie najwyższe władze polskie i jest decyzja, wielokrotnie dyskutowana, że trzeba ten dom dokończyć. Znajduje się tam duża grupa Polonii. Prawda jest taka, że w Rumunii mieszka około dziesięciu tysięcy Polaków, a to, można powiedzieć, jest duża zbiorowość.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Około 420 m² powierzchni ma sam budynek plus sala, która w tej chwili jest użytkowana wspólnie z miejskim domem kultury. Miasto wykonało remont za własne pieniądze. Zrobiono nowe centralne ogrzewanie. Jest tam miejski dom kultury i ta sala jest jakby wynajęta dla miejscowego zespołu. Innymi słowy chcą sobie jakby „odmieszkać” pieniądze włożone w remont sali. Jak „odmieszkają”, cały budynek będzie należał do Związku Polaków.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto jest za tym, żeby to zadanie kontynuować?

Jednogłośnie. Dziękuję.

Rozumiem, że jeśli chodzi o drugi dom, to opracujemy szczegółową analizę kosztów i musimy do tego wrócić.

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Czy mogę jedno zdanie?)

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Bardzo bym prosiła o takie właśnie podejście. W Vicsani rozpoczęto zadanie w ubiegłym roku i poniesiono już koszty – z pieniędzy Kancelarii Senatu – wynoszące 80 tysięcy zł brutto. Jest to rzeczywiście mała wieś i rzeczywiście mieszkańców jest niewielu, ale dom też jest niewielki. Chciałabym prosić szanowną komisję nie o oddalenie wniosku dotyczącego tego zadania czy odrzucanie go, ale na przykład o zmobilizo-

wanie nas do obniżenia kosztów poprzez negocjacje z wykonawcą na etapie przetargu. To ma być robione systemem gospodarczym. Przecież dopiero jest zrobiony wykop pod fundamenty. Innymi słowy: prosiłabym o nieoddalanie tego zadania. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Stan zerowy, Pani Dyrektor, nie jest wykonany?)

Nie jest wykonany. Jest tak, jak podano w części opisowej. Ogrodzony plac budowy i wykonany wykop pod budynek.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie. We wniosku na pytanie, w jakim to jest stanie, podane są w nawiasie możliwości: stan zero, stan surowy etc. Wybraliśmy najniższy procent zaawansowania. Powinniśmy wykreślić i napisać „wykop pod fundamenty”, Panie Dyrektorze. I na drugi raz tak zrobimy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No tak to wygląda. Stan zero to zalany fundament i pierwszy strop.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Jest prośba, żeby Kancelaria Senatu wyegzekwowała, po pierwsze, dokładny opis tego, co wykonano i co się planuje.

(Głos z sali: Opis.)

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Tu jest to opisane.)

Dobrze, ale żeby nie było wątpliwości, że ktoś czyta tak, a ktoś inny tak.

I po drugie, żeby jednak opisać, jakiemu środowisku to służy, ilu jest tych Polaków itd. Chcę powiedzieć, że jak wydaliśmy 80 tysięcy zł i by to miało być zmarnowane, to szkoda. Ale gdyby wydać dalszych 250 tysięcy zł, to nie wiem... Nie będę tu kończył myśli, bo rzeczywiście nie jesteśmy krajem, który ma budować domy polskie czy domy kultury dla Polonii zgrupowanej po pięćdziesiąt, osiemdziesiąt osób. To nie ten etap. Ale należy to przeanalizować. Jak będzie trzeba, to wyślemy kogoś na wizytację, ale myślę, że to się da opisać bez potrzeby jechania tam. Będziemy nad tym pracować. Nie można podjąć decyzji pochopnej ani w jedną, ani w drugą stronę, nie załatwiamy więc wniosku negatywnie, tylko pracujemy nad nim, tym bardziej że zakres wykonanych prac jest taki, iż nic się tu nie będzie działo, jeśli jeszcze miesiąc poczekamy.

Dom w Bielcach w Mołdawii – 31 tysięcy zł. Rozumiem, że to też kończymy, bo to niewiele...

Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:

Tak. Jest to dom zakupiony za 8 tysięcy dolarów w części przez MSZ i w części ze środków Kancelarii Senatu. 4 tysiące dolarów przeznaczyła na ten cel Kancelaria Senatu i 4 tysiące dolarów MSZ. Remontowany etapami. Budynek przylega do Domu Polskiego w Bielcach. Remont ma być zakończony w tym roku.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Nie ma uwag, tak?

Kto jest za tym, żeby dokończyć ten remont jak najszybciej?

Niestety, zbyt duża delegacja na otwarciu tego nie będzie, ale tam...

Przedszkole w Starych Trokach w rejonie trockim na Litwie – 47 tysięcy 32 zł. Tak, Pani Barbaro? Kto nie był w Trokach, to zapraszam, żeby tam pojechał. Bardzo piękny rejon.

Rozumiem, że to też kończymy w tym roku?

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

25% to udział samorządu, 75% stowarzyszenia...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przepraszam, 75 % Senat. *(Wesołość na sali)*

Tu chciałabym powiedzieć o czymś, co dotyczy wszystkich zadań, remontów wszystkich obiektów na Litwie. Otóż co roku kończymy pewien etap prac. Ten obiekt jest typowany do kolejnego ich etapu. Wynika to z możliwości finansowych zarówno samorządu lokalnego, jak i Kancelarii Senatu. We wniosku jest napisane: wymiana obróbek blacharskich, wymiana instalacji wewnętrznych i remont pomieszczeń – ten zakres robót będzie w tym roku wykonany w 100%.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

A jeszcze trzeba będzie coś tam remontować w przyszłości?

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Tak. Podejrzewam, że trzeba będzie remontować, ale zakres robót już ma być inny.

(Dyrektor Biura Prawno-Organizacyjnego w Kancelarii Senatu Piotr Świątecki: Jeżeli można...)

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Prawno-Organizacyjnego w Kancelarii Senatu
Piotr Świątecki:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Bardzo byśmy prosili jako urzędnicy o poparcie w staraniach o uzyskanie jak najpełniejszych informacji o zakresach robót. Bo nawet na przykładzie tego wniosku, nad którym państwo teraz pracują, można pokazać, jakie wątpliwości pojawiają się na tle tak prostych w sumie dokumentów. Z jednej strony w opisie dotychczasowych działań w odniesieniu do przedszkola w Starych Trokach mamy informacje, że z dotacji Senatu został sfinansowany remont dachu, i jest to informacja jednoznaczna: cały dach został naprawiony – tego inaczej nie można rozumieć. Jednocześnie w zakresie robót przewidywanych na rok bieżący mówi się o wymianie obróbek blacharskich, które również są na dachu. Remont dachu został więc zakończony, a jednocześnie będzie kontynuowany. Tego typu wątpliwości mogą się, niestety, pojawić po lekturze tych dokumentów.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Mogę odpowiedzieć.

Obróbki blacharskie powinny być, nie ukrywam, wykonywane, tak jak rynny, w ramach remontu dachu, ale jeśli nie ma na to pieniędzy lub udział samorządu jest ograniczony, to nie robimy wszystkiego kompleksowo. Teraz remontujemy budynek przy Krakowskim Przedmieściu. Wyremontowaliśmy dach, a nie starczyło nam na obróbki blacharskie, które muszą być wykonane z miedzi, i robimy je obecnie. Czyli, proszę państwa, to się nie wyklucza. To jest inny rodzaj robót. Z technicznego punktu widzenia, jak powiedział pan dyrektor, obróbki blacharskie powinno się zrobić przy remoncie dachu. Ale to są kolejne koszty. Te roboty się nie wykluczają, mogą być wykonywane etapowo.

Uzupełniając odpowiedź pana przewodniczącego, powiem, że myśmy opisali to w drugim punkcie, troszeczkę wyżej. Na zawarte we wniosku pytanie, które moim skromnym zdaniem jest niejednoznaczne: w jakim stanie technicznym są budynki, napisano „stan zero – surowy”. W wypadku remontów nie jest to odpowiednie pytanie. Myśmy to opisali następująco: użytkowany budynek znajduje się w średnim stanie technicznym; konieczny jest jeszcze remont sanitariatów, sal grupowych i kuchni.

Odpowiadam więc panu przewodniczącemu, że etap wpisany jako zakres rzeczowy będzie wykonany w 100%, a budynek, no... jest, jaki jest. Jeżeli będą środki na przyszły rok, to można wrócić do tego zadania. Jeżeli nie będzie – nie musimy wracać, bo budynek tworzy zamkniętą całość i da się w nim funkcjonować. Dziękuję.

(Dyrektor Biura Prawno-Organizacyjnego w Kancelarii Senatu Piotr Świątecki: Można jedno pytanie?)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę.

**Dyrektor Biura Prawno-Organizacyjnego w Kancelarii Senatu
Piotr Świątecki:**

Przepraszam, Panie Przewodniczący, ale chodzi tu o kwestie, które są przedmiotem naszej pracy. Czy dobrze zrozumiałem, Pani Dyrektor? Pani powiedziała, że cały dach został wyremontowany, tylko nie został wyremontowany.

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Nie, proszę pana.)

Jednocześnie – przepraszam, skończę pytanie – w dokumencie tym na stronie 4 czytam, że remont dachu już sfinansowano z dotacji Senatu, a na stronie 5, że w bieżącym roku dotacja Senatu będzie przeznaczona na obróbki blacharskie, które również stanowią, jak pani dyrektor przyznała, element remontu dachu. Wiem, że to są szczegóły techniczne; przepraszam, że zajmuję nimi czas. Po prostu pokazuję zakres trudności, z którymi się spotykamy, analizując te dokumenty.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Szanowni Państwo, nie będziemy kontynuować dyskusji na ten temat. W moim bogatym życiu zawodowym byłem wiele lat dyrektorem firmy budowlanej i dyskusje

przeciągały się nieraz do późnego wieczora. Niech to będzie taką koleżeńską wymówką, ale dobrze by było, żeby Kancelaria Senatu i Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” rozmawiały o sprawach remontowych, inwestycyjnych nie tylko, czy nie wyłącznie, na posiedzeniu naszej komisji. Taka jest prośba. Zatrudniliśmy inżyniera, może nie jedyne, usiądźcie więc i wyjaśnijcie sobie pewne rzeczy, bo – ze smutkiem to zauważam – zaczęliśmy mieć uwagi, zresztą nie tylko w jedną stronę, że coś jest tutaj niedopowiedziane.

Na razie wszystkie zadania inwestycyjne, remontowe, prowadzi Wspólnota Polska, a już na pewno musi ona dokończyć zadania rozpoczęte. Tutaj jesteśmy skazani na dobrą współpracę, a nie na jakieś takie dyskusje, czy dany element wchodzi w zakres remontu dachu, czy nie. Wiadomo, co to jest dach i co się na dachu znajduje, ale można podchodzić do tego i tak, i tak.

Mam głębsze pytanie: czy dotychczasowa polityka w zakresie prac remontowych jednostek szkolnych i przedszkolnych na Litwie – nie tylko zresztą na Litwie, ale głównie dotyczyło to Litwy – powinna być kontynuowana, czy nie powinniśmy jej zmienić. Rozumiem, że dotychczas było tak, iż rozpoczynaliśmy remont stosunkowo dużej liczby placówek, wykonywaliśmy najpilniejsze prace i na tym kończyliśmy, a potem wracaliśmy do tego albo nie. Najczęściej się wracało za rok, za dwa, za trzy. W związku z tym mam pytanie – i na nie też trzeba by było sobie odpowiedzieć – czy nie powinniśmy ustalić całego zakresu niezbędnych prac w danej jednostce i prace te sfinansować, wykonując oczywiście na przykład nie piętnaście czy trzydzieści remontów w danym roku jako jednostki, tylko siedem, osiem itd. Ale być może, że to jest głębsza myśl, nie tylko techniczna. Do tego tematu trzeba wrócić poza posiedzeniem komisji. Może pan profesor by tutaj dodał dwa zdania?

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Bardzo chętnie.

To, co powiem, nie jest oczywiście problemem inżynierskim, bo na tym się nie znam. Mogę powiedzieć o jednej sprawie. Jest to element polityki władz litewskich, które sobie zafundowały reformę szkolną, podobną zresztą jak w Polsce, ale jej elementem jest to, że zakwalifikowanie szkół do nowej sieci szkolnej jest uzależnione od akredytacji, która z kolei uwzględnia stan szkoły. Na sto dwadzieścia jeden polskich szkół na Litwie czterdzieści dziewięć nie odpowiadało wymaganym warunkom. Mogłaby to być katastrofa dla szkolnictwa polskiego. Wobec tego w porozumieniu z tamtejszymi samorządami podjęliśmy akcję doprowadzenia – w ciągu mniej więcej trzech lat – tych szkół do stanu, który by im pozwolił uzyskać właściwą akredytację. Stąd właśnie wynika to zagęszczenie szkół i dlatego również mamy do czynienia z mobilizacją tamtejszych samorządów, zwłaszcza tam, gdzie Polacy mają większość, choć niekoniecznie, bo akurat w Trokach nie mają większości. Tym cenniejszy jest tu współdziałanie samorządu – większy lub mniejszy – i wydaje mi się, że szeroki front ze względu na wspomnianą reformę litewską ma uzasadnienie. To nie będzie trwało długo. Najwyżej jeszcze przyszły rok i koniec. Tak przedstawia się sprawa i uzasadnienie szerszego frontu robót. Dziękuję.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Rozumiem.

To co? Remont przedszkola w Starych Trokach na Litwie. Jeszcze nie głosowaliśmy nad tym, tak?

Kto jest za tym, żeby zakres prac, które rozpoczęto, dokończyć za kwotę 47 tysięcy 32 zł?

Wszyscy, jednogłośnie.

Już nikt nie może wychodzić, bo jest tylko siedmiu senatorów.

Szkoła Podstawowa w Taboryszkach – remont za 26 tysięcy 203 zł. Czy jest to także dokończenie zakresu robót, jaki został ustalony?

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Tak. Jest to drugi etap remontu dachu i będzie on w tym roku skończony.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czy są jakieś pytania, wątpliwości? Nie ma.

Kto jest za tym, żeby ten dach dokończyć?

Jednogłośnie.

Remont szkoły średniej w Turgielach na Litwie, kwota 87 tysięcy 914 zł.

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Jest to drugi etap remontu pokrycia dachu i będzie on skończony w tym roku. Oprócz tego jest zaplanowany remont kotłowni oraz instalacji centralnego ogrzewania w całym budynku i ten zakres prac także będzie w tym roku skończony.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto jest za tym, żeby to dokończyć? Co nam zresztą zostało!?

Jednogłośnie. Dziękuję.

I następna szkoła – w Ejszykach.

(*Głos z sali: W Ejszyszkach*)

Wróć: w Ejszyszkach. Co ja tu mówię! Tak, w Ejszyszkach.

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Szkoła w Ejszyszkach jest remontowana już kilka lat. W tym roku chcemy zakończyć remont dachu. Szkoła jest rozrzeźbiona w sensie bryły. Wyremontowaliśmy dach nad blokami dydaktycznymi, a został do wyremontowania dach nad niskim skrzydłem i w tym roku potrzebne są nam pieniądze tylko na ten cel.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Czy są pytania? Nie ma.

Kto jest za tym, żeby dokończyć ten dach?

Dziękuję. Jednogłośnie.

No i teraz duża szkoła, dużo większe przedsięwzięcie, szkoła w Wesołówce na Litwie.

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Jeśli chodzi o szkołę w Wesołówce, jest to rozbudowa i adaptacja istniejącej szkoły podstawowej. Zgodnie z tym, co powiedział pan profesor Stelmachowski, szkole tej groziło zamknięcie. Gdyby nie była dobudowana sala gimnastyczna i dwie izby lekcyjne – chodzi tu zwłaszcza o pracownię komputerową i zajęć praktyczno-technicznych – szkoła zostałaby zamknięta. Będzie jednak rozbudowana; projekt rozbudowy jest już wykonany. W ubiegłym roku Kancelaria Senatu przeznaczyła środki na ten cel.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

A komputery też damy do tej pracowni?

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Mam nadzieję, że tak.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Ale z innych środków?

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Ale nie ze środków inwestycyjnych.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Z innego programu.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Ze środków inwestycyjnych...

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Polonia amerykańska podrzuciła na Wileńszczyznę pięćset komputerów, tak że...)

(Brak nagrania)

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Budynek szkoły jest w dobrym stanie technicznym. Zostały wykonane remonty sanitariatów. W tym roku chcemy je kontynuować i zakończyć ten etap.

(Brak nagrania)

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

...26 tysięcy 898 zł.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Egliszki to dziwna szkoła, oddalona 20 km od centrum Wilna. Może ktoś z państwa senatorów był w tej szkole? Jej dziwność polega na tym, że jest zlokalizowana w pięciu wolno stojących budynkach z drewna. Dzięki znakomitej pracy grona pedagogicznego i dyrektora, którzy w większości robią to wszystko z własnych środków, remontują ją i dbają o nią, prace remontowe – co roku oczywiście inne – postępują i będą w tym roku, mam nadzieję, zakończone.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Jak będziecie w Wilnie, to możecie tam podskoczyć.)

To jest bardzo blisko.

(Brak nagrania)

Wykonano pierwszy etap remontu dachu. W tym roku planuje się jego kontynuację i zakończenie. Poza tym potrzebny jest remont ścian i elewacji. Ściany się rozwarstwiły, trzeba więc je uszczelnić na spoinach, położyć fragmenty tynków, poprawić elewację. To są roboty jednoroczne. W tym roku je skończymy.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto jest za tym, żeby Niemecznyn dofinansować tą kwotą?

Dziękuję. Jednogłośnie.

Teraz dwie większe sprawy. Pierwsza to rozbudowa szkoły polskiej w Landwarowie, na którą potrzeba ponad 3 miliony 250 tysięcy zł. Jest pytanie, jak tam roboty postępują i czy to będzie zakończone w tym roku?

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Prace będą zakończone w tym roku. Ich zakres jest duży, obejmuje rozbudowę szkoły i remont starej jej części. Państwo senatorowie jutro tam jadą. Wyszliśmy z ziemi. Mamy stan surowy parteru, czyli praktycznie jest położony drugi strop. Budynek też jest rozrzeźbiony, ale zakres rozbudowy jest duży. We wniosku zostało to opisane bardzo szczegółowo. W tym roku kończymy. Wykonuje to firma litewska, która została wyłoniona w drodze przetargu nieograniczonego.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Jest prośba, proszę państwa, żeby...

A kto z Kancelarii Senatu tam jedzie, Piotr?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pan Winek, tak?

Dobrze.

Jest prośba, żeby to oglądać, chociaż może tak za dużo nie ma co oglądać. Jedno nie jest zależne od drugiego, dlatego chcemy, mimo że zespół tam jedzie, już dzisiaj wydać decyzję o kontynuowaniu tego zadania. Mimo wszystko jest to zadanie kontynuowane, zespół więc ma tylko podczas wizyty dokonać, bym powiedział, analizy i sporządzić sprawozdanie, jak to wygląda: jaki tam jest porządek, jaki jest stosunek miejscowych władz itd.

Kto jest za tym, żeby szkołę w Landwarowie dokończyć i przeznaczyć na ten cel 3 miliony 257 tysięcy 134 zł? Jest to największa... (9)

Dobrze.

Kto jest przeciwny? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Jeden Szydłowski się wstrzymał, zauważyłem to, ale piszemy „jeden”.

No i remont Biblioteki Polskiej w Paryżu. Kolejna rata polska – 1 milion 300 tysięcy zł. Jest pytanie, co się tam dzieje i jak to wygląda. Rozumiem, że jest to już nasza ostatnia rata, ale chcielibyśmy wiedzieć, co się tam dzieje.

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami jest to w tym roku ostatnia rata strony polskiej. Pierwotnie wartość kosztorysowa tego zadania była określona w zaokrągleniu na 10 milionów 300 tysięcy zł. Po ostatniej wizycie na budowie okazało się, że na skutek przejścia z franka na euro, ale nie tylko z tego powodu, bardzo wzrosły ceny materiałów budowlanych i robocizny. Chociaż nie jest to jeszcze szacunek ostateczny, bo roboty są w toku, nową wartość oszacowano na około 14 milionów zł. Towarzystwo Historyczno-Literackie i Biblioteka Polska w Paryżu nie zwracały się – przynajmniej do tej pory – o wynikające z tego dalsze finansowanie. Już w minionym roku kwota przeznaczona przez Kancelarię Senatu stanowiła niewielką część kosztów faktycznych tego zadania. Z dużym udziałem, bo ponad 50% – tu jest to dokładnie wyliczone, no tak, 51% w zaokrągleniu – włączyli się w to finansowanie fundacja rodziny Zaleskich oraz francuskie ministerstwo kultury i mer Paryża. Nasz udział w tej nowej wartości kosztorysowej sięgałby 36%. Jak do tej pory – jeszcze raz powtarzam – nie ma żadnych sugestii, aby była konieczność dalszego finansowania tego zadania.

Chcę jeszcze dodać, że sfinalizowano sprawę własności obiektu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto jest za tym, żeby tę ostatnią – przynajmniej na dzisiaj – ratę ze strony polskiej dopłacić?

Jest to nasz historyczny dług. Tak.

Czyli mamy omówioną część inwestycji kontynuowanych, a na resztę czekamy po wizytach. Prosiłbym, by jak najszybciej dopracować te wnioski, bo wiosna, powoli, bo powoli, ale przyjdzie.

(Głos z sali: Ja tylko spytam – czyja to jest własność w tej chwili?)

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

W tej chwili jest to współwłasność Towarzystwa Historyczno-Literackiego – tak to załatwiono ostatnio sądownie – i Polskiej Akademii Umiejętności.

(Głos z sali: Po połowie?)

Po połowie.

Przepraszam bardzo, jeżeli już jestem przy głosie, to chciałabym dodać – bo to być może jest istotne dla państwa senatorów – że zadań kontynuowanych mieliśmy w tym wykazie dwadzieścia. Tutaj jest ich trzynaście i jedno do wyjaśnienia. Czyli zadań kontynuowanych jeszcze byłoby siedem. Rozumiem, są to zadania, które podlegają wizytacji państwa senatorów. Chciałabym też powiedzieć, że do protokołu wkradł się błąd rachunkowy, może istotny. Na stronie 3, w rubryce „stanowisko zespołu”, powinno być 5 milionów 476 tysięcy 79 zł, a nie 5 milionów 163 tysięcy 47 zł. Przepraszam.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Sprawdzimy to, bo...

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Ale to jest istotne, bo się różnimy tylko o 250 tysięcy zł.)

No widzicie. Kto nie pracuje, błędów nie robi, ale to sprawdzimy.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jest dyrektor generalny? Jest. To po premii.

My i tak w komisji później jeszcze raz to liczymy, ale...

Słuchajcie państwo, tu już jest fajnie, a teraz jeszcze raz zadania nowo rozpoczynane. Upłynęły już dwie godziny, nie pamiętam więc dobrze, dlaczegóż to zespół chce jednak podjąć decyzję o Szklarach i Starych Trokach dzisiaj, mimo że jadą tam kontrolerzy. Nie pamiętam, jakie było uzasadnienie. Wkrótce będą tam kontrolerzy i pytanie...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Przepraszam bardzo. Jeśli chodzi o przedstawione dzisiaj wnioski, nie ma żadnego, oprócz Landwarowa, dokąd jechałaby grupa wizytująca.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

A czemuż to nie jadą?

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Są tylko wnioski poza tą grupą.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

A czemu Starych Trok nie chcemy skontrolować? Jest to zadanie za 1 milion 200 tysięcy zł, a Troki leżą parę kroków od Wilna. Rozumiem, że pomijamy szkołę w Szklarach, bo jak mówiliśmy, nie kontrolujemy zadań, których koszt wynosi mniej niż 100 tysięcy zł, ale zadanie za 1 milion 200 tysięcy zł to już jest spore.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dobrze.

(Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk: Mogę wyjaśnić?)

Proszę bardzo, pan dyrektor Miszczuk.

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Miszczuk:**

Kwestia polegała na tym, że mamy zadania kontynuowane, na które przyznaliśmy pieniądze. Pod uwagę musimy brać znajdujące się w zanadru zadania, które będą objęte wizytacją, i pozostało nam do wybrania parę rzeczy z nowych zadań inwestycyjnych, które moglibyśmy zaproponować. Po analizie tego wszystkiego zespół zaproponował, aby to była szkoła w Szklarach, rozbudowa szkoły w Starych Trokach, partycypacja w rozbudowie polskiej szkoły na Łotwie, remont polskiej szkoły w Użgorodzie i tyle. Zostałoby nam niespełna 1 milion zł rezerwy inwestycyjnej, o którą wnosiliśmy na pierwszym posiedzeniu. To wyczerpałoby wszystkie środki przeznaczone na zadania inwestycyjne.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Pytam w związku z tym: czy przyjmujemy takie rozwiązanie, czy jednak decyzję w sprawie Starych Trok odłożymy i podejmiemy ją po powrocie kontrolerów? Oni tam zajadą. Do Szklar nie muszą, choć to też niedaleko, ale jest to nieduże przedsięwzięcie, to zaś jest dość spore. Nie negujemy tego, ale niech tam zajadą.

Czy co do Szklar są jakieś wątpliwości? Nie ma.

Kto jest za tym, żeby Szkołę Podstawową w Szklarach poddać remontowi?

Jednogłośnie. Dziękuję.

Kto jest za tym, żeby szkołę w Starych Trokach najpierw zwizytować? Jeżeli jest to niedopisane, to proszę dopisać.

Zwizytujemy i później podejmiemy decyzję.

Kolega dyrektor Miszczuk z pomocą osób asystujących kontrolował szkołę w Rydze. Proszę bardzo o parę zdań.

Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych Piotr Miszczuk:

Sądziłem, że to pan przewodniczący, który był szefem grupy, zda relację.

(*Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski*: No tak, ale nadal piłka jest po stronie Zespołu do spraw Finansów Polonijnych.)

Jasne.

Faktycznie byliśmy na miejscu. Zobaczyliśmy, jak wyglądają prace. Trzeba przyznać, że idą one bardzo szybko. Pracowaliby na dwie zmiany, tylko ludzie z budynków, które znajdują się blisko tej szkoły, nie chcą się zgodzić. Będzie to naprawdę bardzo ładna szkoła. A te pieniądze są niezbędne. Problem polega na tym, że tam wyszło jakieś nieporozumienie czy co, że...

(*Rozmowy na sali*)

Nie wiem, czy mam kontynuować, czy nie? Czy ktoś w ogóle jest zainteresowany tym, co mówię?

(*Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski*: Jest zainteresowanie, tylko trzeba się przebić jak w parlamencie.)

(*Wesołość na sali*)

Ja już nie mam siły przebicia, bo ząb mnie bardzo boli.

(*Głos z sali*: Usuniemy.)

Nie da rady. Byłem wczoraj; nie da się usunąć.

A więc jest tam taka potrzeba. A na czym polegała kwestia? Spotkał się z inwestorami łotewskimi, którzy mówili, iż są im bardzo potrzebne pieniądze na wyposażenie nowej części szkoły. Taka miała być zawarta umowa. Najprawdopodobniej 15 marca lub około tej daty dzieci przenoszą się ze starej części szkoły do części nowej. Niestety, prawdopodobnie będą się musiały przenieść ze starym sprzętem. Stara część szkoły zostanie poddana remontowi. Uważamy, że te pieniądze jak najbardziej słusznie się tej szkole należą.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Na Łotwie, która liczy niespełna dwa miliony czterysta tysięcy mieszkańców, jest pięćdziesiąt osiem tysięcy Polaków. Jest to jedyny kraj, gdzie są policzeni co do jednej osoby, z podziałem na obywateli Łotwy i bezpaństwowców – ale to inny temat. Jest tam sześć szkół polskich i w stosunku do trzech są zamiary inwestycyjne. Bardzo prężnie działająca szkoła w Rydze jest rozbudowywana i modernizowana z inicjatywy byłego mera, a obecnie premiera Łotwy, i finansowana w 90% przez stronę łotewską, co jest ewenementem chyba nawet w skali światowej. Polska ma dołożyć niecałe 10%. Prace przebiegają naprawdę wzorowo. Będzie to olbrzymia, supernowoczesna placówka. Znając panią dyrektor, można przypuszczać, że poziom zajęć będzie co najmniej taki jak poziom techniczny i wyposażenia szkoły.

(*Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski*: To jest herod-baba.)

Tak.

Na dzisiaj szkoła w Rezekne robi większe wrażenie, no ale warunki są tam lepsze. Wpłynął wniosek, żeby polska strona dopłaciła 1 milion 300 tysięcy zł. Jest opinia ambasadora itd., żebyśmy troszeczkę... Już jesteśmy nawet w niedoczasie, ponieważ do 1 września szkoła na pewno będzie wykonana w całości, łącznie z piękną, olbrzymią halą sportową i aulą szkolną, co jest ewenementem w szkołach w ogóle, nawet w Polsce. Wizyta jak najbardziej potwierdziła potrzebę dofinansowania.

Mamy jeszcze jedno zagadnienie, które nie zostało na dzisiaj przygotowane. Jest prośba, żeby pani Barbara to przeanalizowała, bo rozumiem, że będzie tam podpisywana szczegółowa umowa do tej kwoty.

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Tak.)

W ramach modernizacji starej części technicznie tak to przygotowano, że można – nawet jest już koncepcja – doprojektować dwa dodatkowe pomieszczenia klasowe i jakiś korytarzyk. Nadałoby to ciekawszą bryłę tej szkole – ale to pół biedy – i doposażyłoby ją w brakujące dwie klasy, których nie zaprojektowano, a obecnie jest łączone szkolenie przedszkolne ze szkolnym. Tak to wygląda, bo tam też jest reforma. Może to brzmi źle, ale za śmieszne pieniądze można wykonać te dwie sale w ramach prac modernizacyjnych, bo wracać do ich budowy, jak już będzie wykończona szkoła, byłoby dziwne. Projektant jest gotowy, żeby szczegółowo dopisać, co trzeba, jakiś tam zatwierdzający już jest uklepany, że to zatwierdzi. Oni mówili o 23 tysiącach zł, ale jeszcze można się potargować. Gdyby nawet przyjąć 23 tysiące zł za wykonanie dwóch klas, to i tak cena jest stosunkowo niska. Ponieważ wymyśliła to polska nauczycielka i polscy nauczyciele, strona łotewska oczywiście powiedziała – my damy place, zgodę, ale kaprys jest wasz i wy to sfinansujcie. Trzeba więc to przeanalizować, żebyśmy mieli w marcu stanowisko, ponieważ tylko na tym etapie, w marcu, w kwietniu, w maju można tam wykonywać prace. Później to już się pewnie nie wróci za lat... Wydawało się, że gdyby to miał być taki koszt, a szkoła byłaby kompletna, łącznie ze szkoleniem przedszkolnym, to byłoby to logiczne. Pytałem panią dyrektor, czy jeszcze czegoś nie wymyśli? Nie wiem, przy jej temperamencie itd.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani dyrektor Fomin, tak.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Przepraszam bardzo. Ja tylko chciałam odpowiedzieć, Panie Przewodniczący, że już przyszedł do nas faks w tej sprawie, i to ma być nie 23 tysiące zł, tylko 42 tysiące dolarów.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Nie, nie, to jest 200 tysięcy zł? 23 tysiące zł to można sobie...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, z wyposażeniem góra 200 tysięcy zł.

(Głos z sali: Oni nam to podawali w latach.)

Tak, tak, w latach. 200 tysięcy zł, nawet nie pomyślałem, co mówię. Ale i tak jest to nadal taka suma... I tak temat musi stanąć na posiedzeniu komisji. Oczywiście nic się nie stanie, jeżeli nie wyrazimy zgody, ale nie możemy nie rozpatrzyć tego wniosku. Mam więc prośbę, żeby to przygotować.

Kto jest za tym, żeby dofinansować rozbudowaną szkołę imienia Ity Kozakiewicz w Rydze na Łotwie kwotą 1 miliona 300 tysięcy zł?

Oni mają tam jako walutę łaty. Prawie 7 zł kosztuje 1 łat.

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał od głosu?

Jednogłośnie.

Ita Kozakiewicz była tamtejszą działaczką, chyba nawet szefową Związku Polaków na Łotwie, posłanką, trzydziestopięcioletnią ładną dziewczyną. Niestety, zginęła. Utopiła się, jak głosi legenda. Wiem, że jest przygotowana książka o Icie Kozakiewicz, szkoda tylko, że w języku łotewskim. Było podejscie do nas, czy by tego nie współfinansować. Moglibyśmy to przeanalizować, gdyby było to wydawane w języku polskim. No bo w łotewskim... Możliwe, iż dzięki temu, że będzie w języku łotewskim, zwiększy się udział czytelników. Ale nie wiem. Jak przyjdzie wniosek, to będziemy go analizować. Myśmy tylko dowiedzieli się o tym, nie składaliśmy żadnych deklaracji.

Remont polskiej szkoły w Użgorodzie na Ukrainie, kwota 45 tysięcy zł. Zapis jest tutaj bardzo śmieszny, bo szacunkowy koszt zadania wynosi 42 tysiące zł, a dotacja ma wynieść 45 tysięcy zł. Być może jest to niedopatrzenie, ale to już drobiazg.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Ale nie, przepraszam bardzo. Szacunkowy koszt zadania 42 tysiące 75 zł, a wnioskowana kwota dotacji 45 tysięcy zł. Szanowni Państwo, jest to wartość zadania netto, a nadzór inwestorski, narzut kosztów ogólnych? Przecież my występujemy do państwa o kwoty brutto, a nie o kwoty netto i stąd ta różnica. To nie jest żaden błąd.

(Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski: Ja mówię tylko, że źle się to czyta.)

Chciałabym dodać w tej kwestii, że jest to inwestycja jednoroczna, czyli zadanie ma być skończone w tym roku. Sprawa jest to o tyle interesująca, że Towarzystwo Kultury Polskiej Zakarpacia w Użgorodzie otrzymało w bezpłatną dzierżawę na dziesięć lat pomieszczenia o łącznej powierzchni 250 m². Chcą tam uruchomić sobotnio-niedzielną szkołę. W tej chwili jest około stu dwudziestu uczniów, którzy już się uczą gdzieś tam po kątach, wieczorowo w szkołach ukraińskich, w każdym razie w złych warunkach. Chcą uruchomić dwie klasy i aulę, która będzie jednocześnie salą gimnastyczną i w miarę potrzeby aulą – ma ona powierzchnię 110 m² – plus pokój nauczycielski, plus sanitariaty i mały aneks jadalny. Bardzo proszą o pieniądze. Jest to jedyny wniosek z Użgorodu od początku istnienia tego towarzystwa, czyli od 1995 r.

Oprócz tego w ramach towarzystwa i w ramach prowadzonej szkoły sobotnio-niedzielnej działa tam jeszcze koło lekarzy, koło naukowców oraz Klub Młodzieży Zakarpacia. Dlatego uprzejmie proszę...

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Kto jest za tym, żeby przyznać tę kwotę dla Użgorodu?

Dziękuję. Jednogłośnie.

Tym samym rozpatrzyliśmy wnioski. Jest prośba, żeby jak najszybciej przygotować pozostałe wnioski dotyczące inwestycji kontynuowanych i później łącznie z wizytatorami ustalić, jakie są nowo rozpoczynane zadania, żebyśmy mogli podjąć decyzję w tym zakresie do końca marca czy na początku kwietnia, ale jak najwcześniej, zostawiając oczywiście drobną rezerwę na ewentualne zwiększenie wydatków czy jakieś pilne zadanie w tym zakresie. To tyle.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Czy można?)

Proszę bardzo, najpierw pan profesor Stelmachowski.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Chciałbym ogromnie prosić o te cztery pozycje wileńskie: sto dwudziestą szóstą, siódmą, ósmą... Nie – siedemnastą, osiemnastą, dziewiętnastą i dwudziestą. Dlaczego? Dlatego że chodzi tu o obiekty porosyjskie, które są przekazane do użytku szkolnictwa polskiego. To jest, uważam, niezwykle cenna sprawa ze względów politycznych.

Po drugie, chociaż Polacy, jak wiadomo, nie mają większości w Radzie Miejskiej Wilna, to jednak samorząd Wilna chce dać mniej więcej 1/3 kosztów – dokładnie 33%. Im się może bardzo łatwo zmienić, że tak powiem, pogląd polityczny. A poza tym muszą niedługo, w tych dniach, uchwalać budżet miasta. Jeżeli tych kwot nie będzie, to nam ta okazja może uciec. Dlatego bardzo bym prosił, żeby te cztery pozycje uwzględnić. Może też państwo senatorowie, będąc tam, znajdą trochę czasu i rzucą okiem, jak to wygląda.

Zupełnie inna jest sprawa przygotowania inwestycyjnego szkoły polskiej w Gruzji w Tbilisi. Mamy bardzo niedobre doświadczenia – myślę, że Kancelaria Senatu też – jeżeli inwestycje są bardzo daleko położone. Mieliśmy kłopoty z Usolem Syberyjskim i dlatego wydaje się, że musi to być jednak troskliwie przygotowane, zwłaszcza że wchodzi tam w rachubę zakup obiektu. Ten obiekt trzeba przynajmniej obejrzeć, a być może trzeba zrobić małą ekspertyzę. To są przecież tereny sejsmiczne.

Sprawa jest o tyle pilna, że szkoła polska mieściła się w budynku, który uległ katastrofie trzęsienia ziemi i nadaje się wyłącznie do rozbiórki. W tej chwili szkoła mieści się w szkole gruzińskiej, zajęcia odbywają się na drugiej zmianie, w bardzo złych warunkach. Wobec tego wydaje się, że ta niewielka kwota 20 tysięcy zł byłaby czymś niezmiernie pożytecznym. Bo jednak trzeba tam pojechać i na miejscu wszystko sprawdzić. Gdyby ktoś z pań lub panów senatorów też zechciał tam pojechać, byłoby to ze wszech miar pożądane. To tyle.

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

W najbliższych dniach senatorowie pojedą na wizytację i obejrzą. Tak że jeszcze tydzień czy dwa poczekamy z pozostałymi decyzjami.

Jeżeli chodzi o Gruzję, to ze strony senatorów pojedzie oszczędnościowo jedna osoba, być może najwyższy dygnitarz naszej komisji, ale zobaczymy. To żartobliwie. Szykowaliśmy to na kwiecień. Tak? Prosiłbym bardzo, żeby to pilotować i pojedziemy tam wspólnie, żeby to zobaczyć.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Ale rozumiem, że mamy w kieszeni tych 20 tysięcy zł?

Przewodniczący Tadeusz Rzemkowski:

Tak. Jest rezerwa pieniędzy, nie wydajemy wszystkiego.
Senator Biela, proszę bardzo.

Senator Adam Biela:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym zapytać o powody, dla których zespół nie rekomenduje żadnego wniosku pochodzącego na przykład z Zaolzia. Tutaj jest wniosek nr 144 „Remont siedziby Kongresu Polaków na Zaolziu w Czeskim Cieszynie”. Wydaje mi się, że dokładnie nie spełnia on wszystkie te cechy, o których mówiliśmy. Jest tam bardzo wielkie zagęszczenie Polonii. Zadanie inwestycyjne nie jest zbyt duże. Tu chyba chodzi, nie jest wyszczególnione... Czy mógłbym się trochę dokładniej dowiedzieć, czy jest to jednorazowa kwota? Przed chwilą rozpatrywaliśmy wniosek, który też był nowy, ale to można było skonsumentować jednorazowo. Jaka sytuacja jest tutaj? Czego by to dotyczyło i czy by tego nie można też rozpatrzyć?

(Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud: Mogę odpowiedzieć na to pytanie.)

Rozumiem, że rozpatrujemy wnioski dotyczące Litwy, bo tam jest to potrzebne, ale dlaczego mielibyśmy zapominać o innych ośrodkach polonijnych.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Proszę bardzo.

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Przepraszam bardzo, Panie Senatorze, nie odpowiedzieć, ale uzupełnić. Pytanie było skierowane do zespołu, a ja chciałabym tylko poinformować, że jest to zadanie jednoroczne.

(Senator Adam Biela: No właśnie.)

Czyli kwota, która jest przewidziana, kończy to zadanie, aczkolwiek jest to zadanie o tyle nietypowe, że już było finansowane i część robót została wykonana. Kancelaria Senatu w 2001 r. przydzieliła na to zadanie kwotę 50 tysięcy zł. Jest to bardzo ciekawe zadanie. W średniej szkole rolniczej w czeskim Cieszynie Kongres Polaków otrzymał na własność – co jest bardzo cenne – całą kondygnację, ale, niestety, w złym stanie. W 2001 r. wyremontowaliśmy część pomieszczeń. Cała powierzchnia tej kondygnacji wynosi 566 m². Wyremontowaliśmy instalację centralnego ogrzewania, wodną i kanalizacyjną, instalację telefoniczną, teletechniczną oraz domofony, zrobiliśmy, tam gdzie trzeba ze względu na zmianę funkcji, ścianki działowe, które też zostały pomalowane.

Gdyby szanowny Senat zgodził się na kwotę wnioskowaną przez stowarzyszenie, zadanie to byłoby zakończone w tym roku.

(Senator Adam Biela: Nadal jednak się nie dowiedziałem, na czym by polegało to zadanie.)

Jaki zakres remontu w tym roku byśmy przewidywali za tę kwotę? Wymiana drzwi wejściowych, remont sanitariatów, remont sali konferencyjno-koncertowej, remont korytarza. To są kwoty netto zadania, do tego koszty nadzoru inwestorskiego i narzut kosztów ogólnych. Dziękuję bardzo.

Senator Adam Biela:

Przepraszam, czy mógłbym, Panie Przewodniczący, w formie dialogu z tą wypowiedzią?

Nie jest dla mnie jasne, czemu by to miało się nazywać nowym zadaniem, a nie kontynuacją zadania – sprawa kwalifikacji tego zadania inwestycyjnego nie jest dla mnie oczywista – wtedy bowiem rozpatrujemy to w zupełnie innym trybie. Prosiłbym więc o przedstawienie racji, które sprawiły, że zostało to akurat w taki sposób zakwalifikowane.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Pani dyrektor wytłumaczyła, że w 2001 r. taki zakres robót wykonano i zakończono. Teraz jest wniosek o nowe zadanie. Być może za trzy lata czy za dziesięć będzie następny zakres robót. To nie było wykonywane w jednym ciągu.

(*Głos z sali:* Czy w 2002 r. oni występowali z wnioskiem, czy nie?)

(*Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:* Nie.)

(*Senator Adam Biela:* Ale nie mamy całkowitej jasności, czy to zadanie zakończono w 2001 r.)

**Zastępca Dyrektora Biura Zarządu Krajowego
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Barbara Rud:**

Powiem wprost, dlaczego to zadanie nie zostało zakwalifikowane jako kontynuowane. Na spotkaniu w dziale polonijnym uzgodniliśmy, jakie zadanie jest zadaniem kontynuowanym, i uznaliśmy – może dobrze, może niedobrze, nie mnie polemizować – że jeżeli zadanie nie było realizowane w 2002 r., to nie jest to zadanie kontynuowane. Odpowiadam: tak to zostało przyjęte. Nie mnie polemizować, czy to słuszne, czy niesłuszne, ale dlatego nie jest to w grupie zadań kontynuowanych.

(*Senator Władysław Bułka:* Można?)

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Proszę bardzo.

Senator Władysław Bułka:

Przychyłam się do głosu pana senatora Bieli. Śledziłem cały czas to, cośmy przydzielali i nad czym dyskutowaliśmy. Nie chcę wracać, bo mógłbym znaleźć inne przykłady, gdzie były przerwy. Nie wiem, skąd takie stanowisko zespołu. Proponuję, żeby potraktować wszystkich sprawiedliwie. To są również Polacy mieszkający za granicą. Jestem z okolic granicy i wiem, jak to wygląda, ile oni przeżywają, nie mniej niż ci na Litwie czy w Gruzji. Proponuję, żebyśmy wrócili do tego tematu i żeby te grosze – bo to są grosze w porównaniu z milionami, któreśmy rozdzielali – tym Polakom, bo oni tak się nazywają, przydzielić.

Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

**Przewodniczący Zespołu do spraw Finansów Polonijnych
Piotr Mischuk:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo!

Problem polega na tym, że akurat w tej sprawie nie ma stanowiska zespołu. W tym miesiącu podejmiemy decyzję, co z resztówką środków i komu je przydzielić. W jakiś sposób trzeba będzie to rozdzielić. Nie wystarczy nam jednak pieniędzy na wszystko. Jeśli chodzi o inwestycje, to Wspólnota złożyła wnioski na takie kwoty – co do złotówki – jakie mamy w budżecie. Mamy również inne wnioski inwestycyjne, choćby Fundacji „Semper Polonia” czy Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, i te pieniądze muszą pójść ze środków inwestycyjnych. Po powrocie naszej delegacji musimy podjąć ostateczną decyzję, na co mamy pozostałą część pieniędzy. Czy to akurat trafi tu? Być może trafi i obydwie wnioski, że tak powiem, czeskie zostaną zrealizowane.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Są jeszcze rezerwy. Tu jest raptem 8 415 12 zł.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Bardzo dobre jest takie spokojne rozpracowanie wniosków, ale osobście się przychyliam do wniosków kolegi Bieli i kolegi górala znad granicy czeskiej, słowackiej chyba nawet.

Kto jest za tym, żeby się przychylić do wniosku kolegi profesora Bieli, żeby przyznać 74 tysiące zł na remont siedziby Polaków na Zaolziu? Brak stanowiska zespołu nie oznacza dyskwalifikacji, choć dobrze by było, gdyby...

(Głos z sali: Jednogłośnie.)

Jednogłośnie.

I co? Drugi wniosek też? Jabłonkowo? Czy to tak...

Słuchamy: co w sprawie wniosku dwudziestego piątego? Czy na razie tylko Zaolzie? Zaolzie. Dobrze. Resztę po wizytacjach zespołów.

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: Zwłaszcza to Wilno.)

Tak. Sam profesor Nicieja, historyk, tam jedzie. On jest zakochany w historii, to na pewno dobrze to wszystko opisze.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Ze Lwowa już ci się tematy skończyły, to teraz Wilno rozpoczniesz.

Senator Kurska chciałaby jeszcze zabrać głos, tak?

(Senator Anna Kurska: Nie, dziękuję.)

Nie? Myślałem, że...

Czy jeszcze ktoś ma jakieś propozycje?

A pani Janina z Równego? Widzi pani, jakby pani miała jakieś porządne zadanie, to pisz pani wniosek.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Żeby tylko było więcej niż osiemdziesięciu Polaków, jak tam w tej... *(Wesołość na sali)*

(Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski: I koniecznie te dalsze umowy. Potem to wszystko leży. Kultura też.)

Kancelaria Senatu ma swoich przełożonych. Uchwalenie przez nas, a nawet przez Prezydium Senatu, to dopiero początek drogi administracyjnej.

Za dwa tygodnie jest kolejne posiedzenie Senatu, tak? Przy tej okazji będzie kolejne posiedzenie naszej komisji na temat wniosków. Być może coś programowego będziemy musieli przemyśleć. Na razie tylko obsługujemy finanse, no ale to jest najpilniejszy temat.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Bardzo prosimy, żeby resztę wniosków rozpatrzyć, bo są wśród nich wiszące przez cały pierwszy kwartał.

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Członka Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” trzeba tam zaangażować.

Proszę bardzo, senator Anulewicz.

Senator Andrzej Anulewicz:

Panie Przewodniczący, mam pytanie niezwiązane z porządkiem obrad, ale chciałbym je zadać, korzystając z okazji, że mamy przedstawicieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Czy mógłbym?

Przewodniczący Tadeusz Rzemykowski:

Tak. Jest punkt drugi: sprawy różne.

Proszę bardzo.

Senator Andrzej Anulewicz:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący! Tak się składa, że moje biuro parlamentarne jest również w Pułtusku. Nie tak dawno zarząd Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” podjął decyzję o odwołaniu dyrektora Domu Polonii, pana doktora Rusaka. Do mojego biura przychodzą różni ludzie z różnymi sprawami. W ostatnim okresie najwięcej pytań jest związanych z tą dymisją.

Pozwolę więc sobie skorzystać z dobrej okazji, że jest pan profesor Stelmachowski. Wiem, że tego typu decyzje podejmuje zarząd, ale w zarządzie odpowiedzialny za politykę kadrową zawsze jest szef. Jeśli więc uznałby pan, Panie Profesorze, za stosowne, to chciałbym prosić, żeby pan odpowiedział, jakie były przyczyny odwołania doktora Rusaka z funkcji dyrektora Domu Polonii w Pułtusku. Dziękuję.

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Bardzo proszę. Wprawdzie jest to nasza wewnętrzna sprawa, ale przecież nie jest ona tajemnicą, powiem więc to oczywiście, zwłaszcza wobec zaprzyjaźnionego Senatu.

Sytuacja była dla nas bardzo trudna, ale w Domu Polonii pojawił się deficyt za zeszły rok, w wysokości 240 tysięcy zł, w związku z czym – co jest naturalne – poprosiliśmy przede wszystkim o wyjaśnienie stanu rzeczywistego i informację, jakie środki zaradcze zamierza pan doktor Rusak przedsięwziąć.

Przedstawiono nam pisemnie stan rzeczy w najczarniejszych barwach: że zamek się sypie, że tabor samochodowy się sypie i że trzeba by poważniejszych sum, żeby sprawa mogła iść dalej. Wobec tego poprosiliśmy doktora Rusaka na posiedzenie zarządu. Przyszedł – ale trzeba znać tego człowieka. Jest to człowiek bardzo ciekawy, powiedziałbym, z inwencją, ale impulsywny, wobec czego, z lekka rzecz biorąc, nawymyślał członkom zarządu, a szczególnie profesorowi Woźniakowi, który w ramach podziału prac w zarządzie miał nadzór nad Pułtuskim. W związku z powyższym profesor Woźniak złożył rezygnację z funkcji w zarządzie, mówiąc: Jak ja mam odpowiadać za sprawę Pułtuska, kiedy nie tylko że się tutaj pojawiły bardzo niepokojące zjawiska, ale w dodatku dyrektor mnie obraża? Staralem się, jak mnie państwo znają, raczej iść po linii kompromisowej. Myślę: niech się profesor jeszcze prześpi trochę itd., ale podtrzymał rezygnację z rozbudowaną argumentacją pisemną. W tej sytuacji na następnym posiedzeniu zarząd uznał, że musimy sprawę przeciąć w ten sposób, iż się odwoła doktora Rusaka ze stanowiska Domu Polonii, rozpisze się konkurs, a na trzy miesiące przejściowe będzie zarząd tymczasowy, który powierzyliśmy pewnej osobie.

Chciałbym powiedzieć, że droga do startowania na stanowisko dyrektora nie jest dla doktora Rusaka zamknięta. Jeżeli się nie pojawi ciekawszy kandydat, możemy do niego wrócić. Żadnego przestępstwa przecież nie było. Ale sprawa wyglądała tak, że byliśmy trochę pod ścianą, a mówiąc językiem sportowym, on sam sobie strzelił bramkę – samobójczą. No więc tak sprawa wyglądała i wygląda na dzień dzisiejszy. Jak powiadam, drzwi nie są zamknięte. Musi tam być jednak jakiś sensowny program wyjścia z sytuacji gospodarczo-finansowej. Poza tym powiedzieliśmy tak: jeżeli pan uważa, że jest taka zła sytuacja remontowa w zamku, to czemu pan niedawno, wbrew woli zarządu, ze środków bieżących wybudował letni amfiteatr? Brak logiki w tym działaniu. Po naszej decyzji niektórzy usiłują mówić: no tak, dyrektor może trochę przesadził, stan zamku wcale nie jest taki zły, ale mu się wydawało, że jak odmaluje to w bardzo czarnych barwach, to prędzej jakieś pieniądze dostanie. No, przepraszam bardzo, to tak dobrze nie wygląda.

Tyle mógłbym powiedzieć, dodając, że rzeczywiście na pewno jest to człowiek zaangażowany i z inwencją. Co do czego mamy wątpliwości? Czy jego metody zarządzania są z tej epoki, czy z minionej. Nie wszystko jednak da się ciągnąć wedle starych metod. Ja się nie dziwię, w końcu fachowcem od tych spraw to on nie jest. Jest doktorem weterynarii, ale robił to rzeczywiście z dużym zaangażowaniem. On kocha ten zamek i tego mu nikt nie odbierze. To prawda, że tam w kontuszu przyjmował gości itd. Nawet kupił armaty z filmu „Ogniem i mieczem” i potem strzelano z tych armat, sianem zresztą. W każdym razie mieszkańcy Pułtuska nie mogli spać na Sylwestra, bo wszyscy goście chcieli strzelać z tych armat. Ma pomysły, to prawda, ale niestety, z ludźmi ciekawymi czasem są kłopoty. My jednak musimy patrzeć również na stronę finansową. Tak to wygląda – trochę inaczej z zewnątrz, a trochę inaczej od wewnątrz.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Jeszcze raz senator Anulewicz?

(*Senator Andrzej Anulewicz: Panie Przewodniczący, ja chcę tylko powiedzieć: dziękuję, Panie Profesorze.*)

(*Brak nagrania*)

...wspólnie porozmawiamy, bo nie może się majątek zdekapitalizować.

(Brak nagrania)

Prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Stelmachowski:

Tym razem zwracam się do państwa jako do polityków. Dostałem wiadomość, że w mieście Sambor na Ukrainie rada miejska podjęła ostatnio uchwałę, żeby zmienić nazwę ulicy Chopina na jednego z działaczy UPA, który przy tej ulicy się ukrywał. Chciałbym powiedzieć, że nazwa ulicy Chopina została tam przyjęta jeszcze za czasów austriackich, ponad sto lat temu, i dla miejscowej ludności polskiej jej zamiana na jakiegoś działacza UPA, który się przy tej ulicy ukrywał, ma charakter trochę prowokujący i może byłoby wskazane zainteresowanie się tą sprawą. To tyle.

Przewodniczący Tadeusz Rzemyskowski:

Jak już jesteśmy przy sprawach różnych – za chwilę opuszczamy salę – to jest też taki temat. Proszę państwa, spotykam się z Polonią, zaglądam do jej dokumentów, do wydawanych pism itd., i nadal w dużej części środowisk polonijnych nie zaistniał dzień 2 maja jako Dzień Polonii. Zastanawiam się nad tym, czy komisja lub ktoś inny powinien tym środowisk to uzmysłowić i w jakiej formie należałoby to zrobić. Ostatnio widziałem nadsyłane do nas programy obchodów w różnych miejscach. Jest 3 maja, a 2 maja jakby tego... Zrobiliśmy wielki wysiłek w takim sensie, że zapisaliśmy to w dokumentach, w uchwale, opublikowaliśmy, a Polonia nie chce, czy jeszcze nie zdążyła, wpisać tego do swojego kalendarza. Będziemy musieli z panią Wandą jakiś e-mail wysłać do tych środowisk z zapytaniem, jak zamierzają obchodzić 2 maja.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Oczywiście, powoli się będą przyzwyczajając, ale...

Czy jeszcze coś mamy?

Jutro posiedzenie Senatu o godzinie 11.00.

Dziękuję bardzo wszystkim.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 48)

